10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

NIE ŚCIERPIĘ JUŻ NIEDOLI,
ANI NIEWOLNEJ NĘDZY,
SAM SIĘGNĘ LEPSZEJ DOLI
I ŁEB PRZYGNIOTĘ JĘDZY,
ZWYCIĘŻĘ NA TEJ ZIEMI...
(St. Wyspiański — „Wyzwolenie").

Nr. 374 — Warszawa, czwartek 31 grudnia 1936 r. — Rok XI

Znów narodowcy w Berezie

Adw. Jursz, Organiński, Sikorski(?)

Tajemnicze zaginięcie młodego narodowca

Co się dzieje w powiecie Wysoko-Mazowieckim?

Jak donoszą nam, niezwykłe stosunki zapanowały od pewnego czasu w okręgu łomżyńskim. Nastroje antyżydowskie wzmogły się w stopniu niebywałym, a jednocześnie wzmogły się niepokoje na tym tle na terenie całego powiatu. Okres ten zbiega się mniej więcej z ustąpieniem dawnego starosty, a przyjściem nowego, p. Świątkiewicza, rzekomo specjalisty od „uśmierzania" narodowców.

Do Berezy

Faktem, który wywarł duże wrażenie i miast uspokoić przyczynił się do rozjątrzenia nastrojów, było wysłanie do Berezy dwóch miejscowych działaczów narodowych: adw. Jursza i p. Organińskiego. Zapytywany w tej sprawie starosta oświadczył, że jakkolwiek adw. Jursz, być może nie brał udziału w organizowaniu zajść, uważa jednak, że ponosi odpowiedzialność za nastroje w powiecie, zapowiedział też, że w dalszym ciągu wysyłać będzie narodowców do Berezy, dopóki powiat się nie uspokoi. Ten nieprzejednany stosunek p. starosty do narodowców ulega czasem zachwianiu, skoro innemu działaczowi narodowemu p. starosta zaproponował zwrot kosztów za wyjazdy organizacyjne do wsi okolicznych. Oferta p. starosty oczywiście nie została przyjęta.

Przewrócono 10 wiatraków

Nastrojom paniki wobec zdecydowanej postawy ludności w całym powiecie, ulegają także żydzi. Znaczna ich część opuszcza granice powiatu, reszta znajduje się w sytuacji rozpaczliwej, pozbawiona możności robienia zakupów lub sprzedaży czegokolwiek wobec solidarnej akcji bojkotowej. Ostatnio szczególnie dotkliwie daje się we znaki wrogi stosunek ludności żydowskim właścicielom wiatraków. W ciągu miesiąca przewrócono w różnych okolicach powiatu około 10 żydowskich wiatraków, niszcząc w ten sposób żydowskie placówki. Żydzi próbują także metod przekupywania narodowców, a jeden z nich, Winer, zaproponował 3.000 zł. na poparcie ruchu narodowego wzamian za pozwolenie mu bodaj w ograniczonym stopniu na wykonywanie czynności handlowych. Oczywiście również bez powodzenia.

Tajemnicze zaginięcie narodowca

Z zajściami w powiecie wysokomazowieckim, łączy się niezwykły wypadek zaginięcia bez wieści w Warszawie jednego z młodych działaczy narodowych, p. Antoniego Sikorskiego. **P. Antoni Sikorski wyszedł w dniu 17 grudnia z mieszkania przy ul. Emilii Plater 30 i wszelki ślad po nim zaginął. Próbowaliśmy w tej sprawie zasięgnąć informacji w Urzędzie Śledczym, powiedziano nam jednak, że nic tam o nim nie wiedzą. Skądinąd słychać, że p Antoni Sikorski znajduje się również w Berezie Kartuskiej. Byłby to zatym trzeci wypadek wywiezienia narodowca do obozu izolacyjnego, gdzie od kilku miesięcy byli już tylko komuniści i separatyści ukraińscy.** Bezpośrednio przed zaginięciem p. Sikorski bawił w okręgu łomżyńskim i spędził trzy dni w gościnie u adw. Jursza.

Dodać należy, że adw. Jursz jest rodzonym bratem prokuratora Jursza - sanatora, który występował w głośnym procesie ks. Kochańskiego przed Sądem Okręgowym w Łomży. Obecnie w związku widać ze sprawą brata prok. Jursz został przeniesiony z Łomży do innego okręgu.

Tajemniczy wybuch w mieszkaniu

Dwie bomby nieznanego pochodzenia

W mieszkaniu robotnika Władysława Jasińskiego przy ul. Ogrodowej 15 przypadkowo odkryto laboratorium materiałów wybuchowych. Pewnego dnia w parterowym mieszkaniu nastąpiła silna eksplozja. Obecny w lokalu Jasiński odniósł silne poparzenia. Na miejsce wybuchu przybyła natychmiast policja, która podejrzewając, iż Jasiński zajmuje się wyrobem środków wybuchowych przeprowadziła gruntowną rewizję. Znaleziono dwie puszki blaszane wypełnione materiałami eksplodującymi.

Robotnika Jasińskiego aresztowano. Stanął on przed Sądem Okręgowym pod zarzutem przechowywania i fabrykacji niebezpiecznych środków wybuchowych. Nie przyznał się do winy, tłumacząc że puszki z materiałami wybuchowymi przyniósł do mieszkania jego brat. Sąd skazał robotnika na 9 miesięcy więzienia, a wniosek obrońcy o wypuszczenie Jasińskiego na wolność za kaucją oddalił.

Sztuczna zorza... Wynalazek, który może zniweczyć w czasie wojny akcję nieprzyjacielskiego lotnictwa. Ten doniosły wynalazek lada chwila dostanie się w ręce wrogich nam sił.

I oto współtwórca jego podejmuje bohaterską walkę o wydarcie wrogom tajemnicy sztucznej zorzy. Walka pełna dramatycznego napięcia toczy się między dwoma braćmi na egzotycznym terenie Dalekiego Wschodu. Nieposrednią rolę odgrywa w niej i kobieta.

Ta walka jest tematem sensacyjnej powieści W. Sawickiego pod tytułem

„Walka o sztuczną zorzę"

której druk rozpoczynamy już w najbliższych dniach na łamach naszego pisma.

Do Czytelników ABC

Wobec bezustannej kampanii oszczerczej przeciwko ruchowi narodowo - radykalnemu i „ABC" uważamy za konieczne stwierdzić i powtarzać będziemy codziennie, że

1) **„ABC" jest niezależnym pismem narodowym,**

2) **„ABC" walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,**

3) **„ABC" liczy w swoim zespole redakcyjnym pięciu b. więźniów Berezy.**

4) **„ABC" będąc organem ruchu narodowo - radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.**

5) **„ABC" jest pierwszym pismem w Polsce, które wypowiedziało bezwzględną walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie ogłoszeń. Zerwaliśmy wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń. Do naszej akcji przyłączyło się dotąd tylko jedno polskie pismo codzienne.**

6) **Program „ABC" w sprawie żydowskiej polega na oddzieleniu elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedleniu żydów z Polski.**

Raz jeszcze zwracamy się do naszych Czytelników z prośbą, by zechcieli nam komunikować o wypadkach szkalowania naszego pisma, aby umożliwić nam odpowiednie reagowanie wobec oszczerców.

Noworoczny numer „ABC"

ukaże się jutro o zwykłej porze w powiększonej objętości i zawierać będzie prócz zwykłych działów m. in. cykl artykułów p. t. „Rzut oka na rok 1936-ty" pióra dr. T. GLUZIŃSKIEGO, J. KOROLCA i W. ZALESKIEGO.

Specjalną atrakcją dla Czytelników będzie podanie przepowiedni na rok 1937-my, pochodzących od różnych znanych jasnowidzów, oraz zestawienie przepowiedni na rok 1936ty z rzeczywistym przebiegiem wydarzeń. Jak się jutro Czytelnicy przekonają, zestawienie to wypada dość... humorystycznie.

Delegacja S. N. z Czyżewa

Wczoraj przybyła do Warszawy delegacja koła Stronnictwa Narodowego w Czyżewie, złożona z czterech narodowców w mundurach, celem interweniowania u gen. Śmigłego - Rydza i min. Składkowskiego w sprawie wywiezienia narodowców z pow. Wysoko - Mazowieckiego do Berezy Kartuskiej.

Groźny stan zdrowia Ojca Św.

List Piusa XI do Sióstr Św. Teresy

Zaniepokojenie w Rzymie

RZYM. 30. 12. (United Press). Z bezpośredniego otoczenia Ojca Świętego nadchodzą wiadomości, które dają się wskazywać, że stan Papieża jest o wiele groźniejszy, aniżeliby to wynikało z urzędowych doniesień.

Dziś rano Papież podyktował kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli'emu list do Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Lisieux we Francji, w którym prosi siostry o wznoszenie modłów, aby Bóg dał mu siły spędzić resztę życia tak jak Papieżowi przystało.

Jeżeli Pius XI w liście nie mówi o swej chorobie i cierpieniach fizycznych to, jak twierdzą w kołach watykańskich, Papież polecił ustnie, aby Siostry od św. Teresy modliły się zgodnie z Jego wolą, aby Bóg udzielił Ojcu Świętemu siły znoszenia cierpień z rezygnacją. Św. Teresa jest ulubioną świętą Papieża, który w roku 1925 ogłosił uroczyście jej kanonizację. Jak słychać Papież odczuwa niezwykle silne bóle, oraz miewa napady astmy, które są największe we wczesnych godzinach rannych. W ciągu ubiegłej nocy w pokoju sypialnym Papieża nie gaszono wcale światła.

Ludność rzymska nie jest poinformowana o groźnym stanie zdrowia Ojca Świętego, ponieważ prasa włoska zachowuje daleko idącą rezerwę. W szerokich kołach społeczeństwa wypowiadana jest opinia, że choroba Papieża nie daje podstaw do obaw tak długo, jak w kościołach rzymskich nie są wznoszone modły na intencję chorego i jak długo nie ukazują się oficjalne biuletyny lekarskie.

Wyniki konkursu ABC na gwiazdkę

Dziś na str. 2 podajemy drugą listę nagród

Rasizm do góry nogami

Jedną z metod rozbijania narodu polskiego używaną przez agentów „folks - frontu" jest wysuwanie twierdzenia, że cała przeszłość historyczna Polski jest przeszłością tylko warstwy szlacheckiej, a inne warstwy społeczne, a przede wszystkim chłopi, nie mają z tą tradycją nic wspólnego. Ci pod czyim dyktandem ta teza powstała, zdają sobie dokładnie sprawę, że przyjęcie tej tezy przez całe społeczeństwo byłoby równoznaczne z rozbiciem narodu polskiego na poszczególne, luźno z sobą związane części i że prowadziłoby to do stopniowego zniszczenia narodu.

Historia wszystkich narodów, aż do XIX wieku, była tworem tylko części poszczególnych społeczeństw, często nawet części nieznacznej. Miało to miejsce nie tylko w Polsce, a przecież nawet w wieku demokracji, przy formalnym udzieleniu praw politycznych najszerszym warstwom społeczeństwa, w rzeczywistości nie wszyscy biorą udział w życiu politycznym narodów. Jeśli chodzi o przeszłość to właśnie w Polsce udział w życiu politycznym brała większa część społeczeństwa niż gdzie indziej. Dlatego też z faktu odsunięcia od wpływu na bieg spraw politycznych części społeczeństwa nie wolno wyciągać wniosku, że ta przeszłość jest tylko przeszłością jednej warstwy.

Jeśli chodzi o Polskę, to trzeba wyraźnie stwierdzić, że innych tradycji historycznych prócz tradycji, którą agenci folksfrontu chcą oddać na wyłączną własność szlachty Polska nie ma. Tworzenie jakichś sztucznych tradycji nawiązujących do Kostka Napierskiego czy agenta austriackiego Szeli, byłoby spychaniem narodu polskiego na poziom jakiegoś dzikiego szczepu, pozbawionego istotnej przeszłości historycznej.

Ale najciekawszą jest w tej sprawie, jeśli się tak można wyrazić, podstawa filozoficzna tych rozumowań. Prowadzi ona wprost do przyjęcia swoistego typu teorii rasistowskiej. Bo jakże. O tym, że nasza przyszłość historyczna nie jest przyszłością szerokich warstw ludowych ma decydować fakt, iż warstwy te, fizycznie biorąc, nie pochodzą od tych, którzy przed wiekami przeszłość historyczną tworzyli. A więc mają decydować jedynie pierwiastki fizyczne, a nie psychiczne. A więc typowy rasizm.

Jest rzeczą charakterystyczną, że nasi domorośli zwolennicy rasizmu nie stosują go w innych okolicznościach, w których jego zastosowanie miałoby o wiele więcej racji. A więc nie widzą, że np. p. Muszkatenblit lub Natanson pochodzą niewątpliwie od innych przodków, niż wszyscy Polacy, niezależnie od tego z jakiej warstwy pochodzą. Mają więc zupełnie inne tradycje polityczne. Nie mogą się przyznawać nie tylko do ogólnej tradycji polskiej, ale nawet do tradycji Kostka Napierskiego. Ich właściwą tradycją może być tylko zdobywanie Jerycha przez trąby, którą to tradycję realizują obecnie w wydawanym przez siebie „Dzienniku Popularnym".

Społeczeństwo polskie nie przyjmuje w całej pełni nawet teorii rasizmu w stosunku do żydów, tym bardziej nie przyjmie tego swoistego rasizmu, który by miał być stosowany do polskich warstw ludowych. Polskie warstwy ludowe nie dadzą wydrzeć wspólnych im z całym narodem polskim tradycji historycznych. Panom Muszkatenblitom i innym żydkom nie uda się rozparcelować narodu polskiego na zwalczające się wzajemnie kasty historyczne.

J. K.

Krwawa tragedia na sali sądowej

NOWY JORK, 30. 12. W mieście Kentucky w sali sądu rozegrał się niezwykły dramat. Na salę sądową wprowadzono 18-letniego Jana Shepperd'a, oskarżonego o zamordowanie swego kolegi Harvey Cabbardo. **Znajdująca się wśród publiczności matka Cabbardo wyciągnęła rewolwer i trzema strzałami położyła trupem na miejscu zabójcę syna.** Pani Cabbardo aresztowana oświadczyła, że jest zadowolona, iż wymierzyła sprawiedliwość i pomściła śmierć syna.

Sprawa honorowa

Otmar Berson contra poseł Budzyński

Po znanym wystąpieniu pos. Budzyńskiego w sprawie żydowskiej na komisji sejmowej przy obradach nad budżetem prezydium Rady Ministrów, prócz oficerów żydów, zażądał od pos. Budzyńskiego satysfakcji honorowej współpracownik „Gazety Polskiej" żyd Otmar Berson.

Sprawa honorowa zakończona została protokółem dwustronnym, który spisali ze strony Otmara Bersona dwaj jego koledzy redakcyjni z „Gazety Polskiej", a ze strony posła Budzyńskiego jego koledzy sejmowi: Dudziński i Hoppe.

Ostra reakcja wybitnego współpracownika „Gazety Polskiej" w obronie honoru żydów, wywołuje najrozmaitsze komentarze w kołach politycznych.

Idea narodowo-radykalna zwycięży!

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Związki Kaszub z Polską

„Front zachodni" zamieścił w ostatnim numerze bardzo ciekawy artykuł mgr. Bukowskiego pod powyższym tytułem:

Nie tylko szeroki ogół, ale nawet sfery bliżej zainteresowane niejednokrotnie nie zdają sobie w pełni sprawy z istoty kwestii kaszubskiej. Z tego właśnie powodu trzeba często wracać do tego zagadnienia i dużo mu poświęcić miejsca. Trzy mianowicie względy za tym przemawiają: wzgląd na sąsiada Niemca, który wszelkimi sposobami usiłuje poprzerywać łączące nici, wbić się klinem pomiędzy Ziemię Kaszubską i resztę ziem polskich; powtóre: wzgląd na Kaszubów samych, którzy wprawdzie mają głębokie poczucie łączności, ale nie zawsze uświadamiają ją sobie w całej pełni, przez co niekiedy gorące jednostki w swej pracy ideologicznej zbaczają z właściwej drogi i błądzą po manowcach; wreszcie — wzgląd na Polaków, mieszkających w innych dzielnicach. Ci najniesłuszniej patrzą na kwestię kaszubską jako na coś niebezpiecznego, a co najmniej na coś niewygodnego. Takie ich stanowisko jest nie tylko krzywdzące, ale zarazem szkodliwe. Śmiało bowiem można twierdzić, że u Kaszubów jest o wiele silniejsze poczucie łączności z Polską, niż odwrotnie.

Jezyk

Język kaszubski wyróżnia się wśród wszystkich gwar polskich największą odrębnością. Ta właśnie sprawa jest zwykle najwięcej niepokojącą. Ona też — na skutek badań naukowych — już w połowie ubiegłego wieku wywołała tzw. kwestię kaszubską. Wyniki tych badań stwierdzają, że zarówno język polski jak kaszubski należą do lechickiej grupy języków zachodnio - słowiańskich, różnice zaś spowodowane zostały położeniem geograficznym i, począwszy od XII w., dalszym odrębnym rozwojem.

Charakter narodowy

Drugim ważnym czynnikiem wspólności narodowej jest charakter, z którego wypływa szereg dalszych czynników. Nie trudno zauważyć, że np. charakter żyda specyficznie wyróżnia się od charakteru Polaka, Niemca, Francuza itd. Tu w grę wchodzi kwestia rasy: semickiej i aryjskiej. Ale i w obrębie jednej rasy aryjskiej są poważne różnice. W grupie polsko - kaszubskiej są również pewne odrębności pod tym względem. Kaszuba jest zamknięty w sobie, nieufny i podejrzliwy, wykazuje też silny upór w swych pracach i przedsięwzięciach. Takim uczyniła go przyroda nadmorskiej ziemi oraz długowieczna walka z wrogiem — Niemcem, który duszę chciał mu zabrać i zaprzepaścić. Ale sama jego dusza w najgłębszym swym podłożu pozostała polska: łagodna, gościnna, religijna.

Kultura

Również w zwyczajach i obrzędach występują przede wszystkim punkty styczne dla Kaszub i dla całego terenu Polski. Jeśli dla przykładu weźmiemy święta gwiazdkowe i związane z nimi zwyczaje, jak chodzenie gwiazdorów, jak specjalny charakter wieczerzy wigilijnej, jak wierzenia w związku z cudowną nocą itp., to tu znajdujemy wiele podobieństwa między Kaszubami i resztą ziem polskich.

Ciekawego materiału porównawczego dostarcza kultura materialna. Charakterystyczną checz z wystawkiem widzimy nie tylko na Kaszubach, ale także na Kujawach, Mazurach i gdzie indziej. To samo można powiedzieć o wewnętrznym urządzeniu domowym, o sprzętach rolniczych, rybackich itp.

Wspólność religijna

Badania nad pieśnią ludową wykazały, że na Kaszubach nie śpiewa się ani jednej frantówki, któraby również nie była znana w innych częściach Polski. To dowodzi odwiecznych i stale odnawiających się związków duchowych. Szczególną trzeba zwrócić uwagę na wspólność religijną. Wiara chrześcijańska została rozkrzewiona na Kaszubach za sprawą królów polskich. W wspólnej walce z germanizacją w czasie ostatniego zaboru pojęcia „katolicki" i „polski" zlały się w jedno pojęcie, ewangelik zaś oznaczał prawie zawsze Niemca.

Związek polityczny

O związkach politycznych mówię na samym końcu, gdyż mogą one być przypadkowe lub zależne od siły i przemocy. Była wyżej mowa o tym, że poczucie wspólności narodowej objawia się w zbiorowej woli i w zbiorowym czynie. W roku 1282 książę pomorski Mszczuj II, z woli panów pomorskich, oddał ziemię pomorską Przemysławowi Wielkopolskiemu, późniejszemu królowi polskiemu. Oddał Pomorze wraz z ziemią Kaszubską, bierze udział w ogólnym życiu polskim. W okresie zaborczym narówni z rodakami z innych dzielnic przeciwstawia się zaborcy, bierze udział w ogólnym życiu polskim. W okresie zaborczym na równi z rodakami z innych dzielnic przeciwstawia się zaborcy, bierze udział w porywach powstańczych, prowadzi walkę parlamentarną o słuszne swoje prawa. Gdy zaś na stole wersalskim wykreślane były granice odradzającej się Polski, wówczas Kaszuby w przedstawicielach swoich działaczy Abrahama i Rogali objawiły niezłomną wolę złączenia się na zawsze z Macierzą — Polską.

Zgon weterana

POZNAŃ, 30. 12. W Bukownicy, pow. kępińskiego zmarł ostatnio jeden z najstarszych weteranów powstania 1863 roku, w wieku 93 lat, śp. Jan Sierański.

Wyniki konkursu nagród „ABC"

Druga lista nagrodzonych

Podajemy drugą listę nagród. Wymienione nagrody będą wydawane poczynając od poniedziałku, dnia 5 stycznia w kantorze „ABC", Aleje Jerozolimskie 3a w godzinach od 10—19, za wyjątkiem świąt i niedziel.

Uczestnikom konkursu z prowincji nadeśle nagrody administracja pisma.

Wiatrak K., Łomża Ogrodowa 2, term. fryzj. — koszula flan. męska.
Dziedzicka Genowefa, Pułtusk Benedyktyńska — kompl. „Nowego Ładu".
Dypczyński Mir., Okopowa 20 m. 54, uczeń — „Mult".
Szczucki, Miodowa 16 m. 2, emeryt — ser.
Sarnowski H., Łąkosz, pow. Lubawa Poznańska, leśn. państw. — książka ALA Bajki polityczne.
Witkowska Krystyna, Czerniakowska 152/4 m. 34, uczennica — paczka nici.
Błędowska Jadwiga, Włocławek, Kaliska 19 — książka ALA (Dzierżawski Aleksander).
Strzelecka Zofia, Piotrków Tryb., Piłsudskiego 45 m. 3, uczennica — „Mult".
Sołtysiak Kaz., Pańska 111 m. 16 — mydło do prania 63.
Turowska Maria, Strzelecka 19 m. 5, p. mężu — ser 321.
Tuszyński Jan, Czerw. Krzyża 21/23 m. 6, inż. — mydło do golenia.
Orzechowski J., Nasielsk, Kościuszki 5, handl. — „Mult".
Musiałowski, Nowy Świat 55 m. 12, emeryt — ser.
Kawińska S., Kawęczyńska 29 m. 23, hafciarka — nici Nr. 470.
Piotrowicz Romana, Wspólna 45 m. 3, — woda kolońska (duża).
Górski Wacław, Międzylesie — nici.
Skrzypińska Drog., Leszno Wlkp., Starozamkowa 19 m. 6, uczennica — „Mult".
Wrotek Wacław, Grzybowska 72 m. 2 — ser.
Morzaink, Czynszowa 4-A m. 5 — książka ALA (Świnie i koryto).
Bombała Stan., Żórawia 9 m. 22, uczeń — ser Nr. 109.
Gierak Cz., Chmielna 45 m. 43, introlig. — kupon na ubranie 454.
Dąbrowski Gust., Widok 20 m. 8, buchalter — ser Nr. 108.
Szymanikówna St., Wyszków n Bugiem. Szkoła u adw. Osiekańskiej H., wychowawcz. — książka T. Gluzińskiego.
Szymańska J., Górnośląska 5 m. 14, trykociarka — książka ALA Nr. 455.
Szurmińska J., Wołkowysk, Kawczyzna 6 m. 2 — mydło.
Sidor Stan., Stanisławów k. W-wy, pow. Miński, kierowca mech. — książka Gluzińskiego.
Migdałło Hel., Puławy, Czartoryskich 23 m. 3 — woda kolońska.
Olechowska M., Pl. Parysowski 19 m. 53, uczennica — mydło.
Sikorska Irena, Bryłowska 31 m. 2, p. mężu — mydło.
Augustyniak J., Zgierz, Parzęczewska 21 m. 2, emeryt — ser.
Morawski Jan, Aleksandrów Kuj., domy kolejowe 3 m. 8 — książka ALA.
Kuczewski Staś, Piastów, Bernadyńska 5, uczeń — „Mult" Nr. 479.
Wernie Eug., Jerozolimska 125 m. 22, ślusarz — ser Nr. 522.
Piekarski Mar., Ciepła 15 m. 58, uczeń — woda kolońska.
Burzyńska Wanda, Włocławek, Brzeska 17 m. 7, uczennica — mydło.
Dziekanowski Al., Pańska 86 m. 52, robotn. — ser Nr. 723.
Kasprzykowski L., Brześć n/B., Zygmuntowska 102 — książka ALA.
Kostynik Al., Hoża 16 m. 16, uczeń — woda kolońska Nr. 18.
Łoniewski J., Pańska 44 m. 23, fryzjer — ser.
Treliński Z., Szwedzka 39 m. 29, szofer — mydło w płynie Nr. 728.
Wiatrka Stef., Chmielna 45 m. 11, robotn. — mydło do golenia Nr. 456.
Nowicka Halina, Miedziana 4a m. 21, stud. — wełna na pulower 550.
Skowrońska J., Konarskiego 1a m. 5, bezrob. — mydło Nr. 486.
Walczukowa Stan., Wejherowo, ul. Dworcowa, p. mężu — książka ALA.
Siemieński H., Włocławek, Karnkowskiego 13, sekret. — książka Gluzińskiego.
Wiśniewska, Nowogrodzka 1 m. 8, stud. — „Mult" Nr. 324.
Jakóbiński Fr., Łowicz, Piłsudskiego 36 m. 11, emeryt — Nowy Ład.
Zaniewski Józ., Śniadeckich 5 m. 3 — ser.
Zieliński Stef., Biała 2 m. 18, maturzysta — „Mult".
Rzeziński Boh., St. Miasto 17 m. 3, uczeń — książka (Arcta).
Wojna A., Chmielna 87 m. 18, uczennica — „Mult" Nr. 202.
Bagiński Sylw., Szara 1 m. 298, prac. fryzj. — ser Nr. 32.
Malec Ada, Pabianice, Targowa 54, robotn. — wełna na pulower.
Radda Aleks., Smocza 1 m. 12, uczeń — „Mult".
Krawczewski Stan., Al. Szucha 25 — książka ALA.
Borkowska Tola, Włocławek, Królewiecka 36, bezrob. — książka T. Gluzińskiego.
Kowalewski Tad., Płock, Nowa 2, uczeń — „Mult".
Początek B., Kamionkowska 7 m. 8, emeryt — wino.
Karzywnowa, Włochy, Sejmowa 4 1, p. mężu — tuzin nici.
Wojnarówna Hanka — książka (Arcta).
Świerczyński Teofil, Pańska 110 m. 7, emeryt — butelka wina.
Doryrwalska Kryst., Włocławek, Przedmiejska 2, uczennica — książka (Arcta).

„Pomagajmy bezrobotnym narodowcom"

Nasze hasło znalazło oddźwięk w całym kraju

Idea pomocy bezrobotnym, podniesiona na łamach naszego pisma, znalazła żywy oddźwięk w całym narodowym społeczeństwie.

Dzień w dzień do redakcji naszej napływają nowe ofiary, w większości wypadków pochodzące od tych, którym się też nie przelewa: od pracującej inteligencji, od akademików, uczniów, rzemieślników i robotników, a więc „prawdziwy grosz wdowi".

Codzienna poczta przynosi listy z prowincji o podobnych zbiórkach na bezrobotnych narodowców, urządzanych przez organizacje narodowe.

W Brześciu nad Bugiem zaopiekowało się bezrobotnymi narodowcami miejscowe koło Stronnictwa Narodowego. Zorganizowano odpowiedni komitet, który przeprowadził i rozdzielił dary pomiędzy 17 rodzin bezrobotnych narodowców.

Za naszym pośrednictwem komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom.

Wzmocnienie ochrony rynku pracy

wprowadzi projektowana ustawa

Opracowany ostatnio projekt ustawy o zmianie rozporządzenia P. Rp. z dn. 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy, a mający obowiązywać z dn. 1 kwietnia 1937 r. wprowadza dość istotne zmiany do obowiązujących dziś przepisów w tej dziedzinie. Zmiany te są tem potrzebniejsze, że długotrwały, niepomyślny stan rynków pracy sprawił, iż wszystkie niemal państwa wprowadziły u siebie specjalne przepisy, stwarzające ograniczenia w zarobkowaniu obcokrajowców w charakterze pracobiorców, na skutek czego położenie prawne obywateli polskich w niektórych państwach przedstawia się znacznie gorzej, niż cudzoziemców w Polsce. Konsekwencją tego jest konieczność dostosowania ustawodawstwa polskiego o ochronie rynku pracy do obecnie obowiązujących przepisów w innych państwach.

Omawiany projekt ustawy przewiduje dwie zmiany obecnego stanu rzeczy w dziedzinie prawa o ochronie rynku pracy, a mianowicie:

możność cofnięcia udzielonego już pracodawcy zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemca, o ile dalsze zatrudnienie może przynieść szkodę interesom Państwa, w szczególności jego interesom gospodarczym, co dotąd było niemożliwem, oraz

przewiduje wprowadzenie specjalnego zezwolenia na pracę dla cudzoziemców, przebywających w Polsce od 1. I. 1922 r., które to zezwolenia dopiero zwalniają ich pracodawców od przestrzegania rygorów, dotyczących zatrudnienia cudzoziemców.

Te zezwolenia wydane będą, o ile umowy międzypaństwowe nie postanowią inaczej, na podstawie swobodnego uznania wojewódzkich władz administracji ogólnej, właściwych ze względu na miejsce zatrudnienia pracownika cudzoziemskiego.

Niemcy kupują ziemię na Pomorzu

GRUDZIĄDZ, 30.12. Stan posiadania Niemców na Pomorzu rozszerza się ostatnio z nienaturalną szybkością. Niedawno Walter Schneuinhaupt kupił w Tuszewie gospodarstwo od niejakiej Jakubowskiej. Zwraca uwagę fakt, że gospodarstwo nie było zadłużone, było dobrze zagospodarowane i zabudowane, przy czym, co ważniejsze, gospodarstwo jest położone tuż przy lotnisku.

Społeczeństwo polskie powinno wszelkimi metodami przeciwdziałać podobnym, bardzo niebezpiecznym wypadkom.

Wyzysk robotników w żydowskich fabrykach

W Łodzi w fabrykach żydowskich wybuchają ciągłe zatargi na tle wyzysku robotników przez właścicieli żydów.

W firmie B-cia Cytryn (Wolborska 44), mimo iż zaledwie przed kilku dniami zlikwidowany został strajk okupacyjny, wybuchł ponowne ostry zatarg na tle niehonorowania przyjętych zobowiązań. Wobec nowego zatargu związki zawodowe podjęły interwencję na terenie Inspektora Pracy.

W fabryce Gutmanna przy ul. Cegielnianej 67 wybuchł strajk okupacyjny na tle nieprzyjęcia do pracy jednego ze starych robotników.

Strajkujący w liczbie ponad 50 ludzi, zajmują mury fabryczne. Na konferencji odbytej wczoraj pod przewodnictwem Inspektora inż. Kakowskiego nie osiągnięto porozumienia. Okupacja fabryki trwa w dalszym ciągu.

W fabryce Margulisa i Wolmana przy ul. Południowej 69 powstał zatarg na tle obniżania płac robotniczych. Inspektor Pracy wyznaczył konferencję na poniedziałek dnia 4 stycznia 1937 r.

Ulgowa opłata stemplowa

przy licytacjach nieruchomości

Rozporządzenie ministra skarbu wprowadza ulgową opłatę stemplową 0,2 proc. od przejścia własności nieruchomości drogą licytacji odbytej w ciągu 1937 r. na rzecz: Banku Państwowego, Banku Polskiego, banku hipotecznego lub kredytu krótkoterminowego, K. K. O. lub spółdzielni kredytowej, Tow. Kredytowego Ziemskiego lub Miejskiego, albo zakładu ubezpieczeń.

Groźny pożar w sali obrad

W czasie poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej w Gorlicach w budynku magistratu wybuchł groźny pożar.

Na sali obrad powstała panika, kłęby dymu otoczyły budynki miejskie, obok rynku. Straż ogniowa ugasiła pożar. Jak się okazało zajęły się belki sufitowe i podkłady pod deskami podłogi, ogień dostał się od kanałów kominowych.

19-funtowe niemowlę

Nowojorskie pisma lekarskie donoszą, że w miasteczku Wawerly w stanie Ohio niejaka p. Brigner powiła jedenastego syna, który przy urodzeniu ważył 19 funtów. Matka, ważąca 135 funtów, nosiła dziecko w swem łonie 10 miesięcy.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 289.30; Berlin 212.78; Bruksela 88.90; Gdańsk 100.20; Kopenhaga 115.99; Helsingfors 11.47; Londyn 25.92; Nowy Jork 5.27 i 3/4; Oslo 130.20; Paryż 24.65; Praga 18.56; Sztokholm 133.65; Zurych 121.68; Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (grubsze) 50.50 — 50.13 — 50.50 (drobne) 49.50—49.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna odcinki po 1000 dol. 447.00 (500 dol.) 450.00, kupon od dol. 1.000=zł. 104.97; 3 proc. poż. prem. inwestyc. I em. 66.00, II em. 65.25; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 47.25; 5 proc. konwersyjna 51.60; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V — 48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.88 — 54.75 — 54.88 (drobne) 55.00 — 55.13; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 49.00; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) 29.00; 5 i pół proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 52.50 — 53.00.

Akcje: Bank Polski 106.25—106.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 28.50; Węgiel 15.50; Lilpop 13.85; Ostrowiec 25.25; Starachowice 32.50 — 32.75; Haberbusch 38.00.

W obrotach prywatnych: pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 65.50 — 64.75 — 65.25 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 56.50 — 56.75 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 56.00 — 55.75 — 56.50 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Z powodu zgonu ś. p. prezesa Rady Giełdowej, Zygmunta Chrzanowskiego, Rada Giełdowa na nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła na znak żałoby przerwać rozpoczęte zebranie giełdowe i nie ogłaszać kursów.

MICHAŁ WSZERAD 91)

PANI PREZES i S-KA

Powieść obyczajowa

— Tę maszynę możesz sobie wziąć na pamiątkę. Teraz nam daj kawy.

— Tak jest. Dziękuję panu majorowi — skłonił się uradowany Pędrak. Przy kawie Turawski tłumaczył Kasprzakowi jak doszedł do rewelacyjnego wniosku, kto jest właściwie przypuszczalnym sprawcą kradzieży B. G. Mówił wolno, patrząc na słuchającego pilnie porucznika:

— I mnie to początkowo zdumiało. Wydało mi się to nieprawdopodobne tak dalece, że postanowiłem — zanim się zdecyduję na ostateczny krok aresztowania go — zebrać najoczywistsze dowody jego winy, stanąć wobec niezaprzeczonego tej winy faktu. Wie pan jak mu ufałem...

— A podejrzenie zrodziło się we mnie w Paryżu. Jak pan wie, sprawa planów B. G. zmusiła mnie do wyjazdu tam dla nawiązania pewnych stosunków, które mogłyby mi może coś wyjaśnić. Dowiedziałem się wiele innych rzeczy, które pan w swoim czasie pozna. Wiadomości te pozwolą nam zapobiec niejednemu planowi panom z Kominternu. W sprawie jednak samych planów nic się nie dowiedziałem. Uderzyła mnie tylko jedna rzecz tam, w Paryżu. Zetknąłem się mianowicie w tych tam komunistycznych kołach z osobą jego mości pana Lewina. Pan wie kto to (Kasprzak skinął głową). Otóż, uderzyło mnie ogromne, nieprawdopodobne podobieństwo między Lewinem i tym oto panem. Dlatego prosiłem pana w teatrze o ostrożne wywiedzenie się w biurze personalnym kto zacz, co tego pana rodził, gdzie i t. d., dlatego robił pan odpisy metryk urodzeń i tych tam innych szan. mamy, babki i dalej na miejscach urodzenia godnych przodków.

— Rozumiem teraz, rozumiem — mówił Kasprzak.

— Widzę, że pan przytomnieje — uśmiechnął się major. — Otóż sam mi pan powiedział, że mama tego pana, to Lewinówna z domu. To mi już tłumaczyło owo uderzające podobieństwo z tamtym dygnitarzem i wiele innych rzeczy. Mianowicie nabrałem pewności, że zdolny jest do wszelkich podłości, skoro jest żydem. A on mi tymczasem nic, tylko na Stendta i towarzystwo, wskazuje, jako na głównych sprawców. I pana w tym kierunku sugerował. Wygłosił mi tu cały referat, dowiódł jasno i niezbicie, że te plany nikt inny, tylko Stendt... „Napuszczał" mnie, rozumie pan? Ale ja już go miałem w ręku, tylko go na przynętę chciałem złapać. Zarzuciłem wędkę — złapał. Pytam go czy chce, żeby panu sprawę B. G. odebrać. Oczywiście. Dobra, jadę dalej. Zapraszam go na konferencję w sprawie zorganizowania ochrony lotnisk, hangarów, warsztatów lotniczych i t. d. A już mi jasne były te — wie pan — jego wszystkie „sukcesy" w pracy i rozumiałem czemu to najczęściej sprawcy uciekali, choć klisze, czy plany zdołano uratować. Plany i klisze były podwójne, proszę pana! A gość uciekał, bo go było szkoda. Ten zaś „wyrabiał sobie uznanie".

— Rozumiem, rozumiem — powtarzał Kasprzak.

— Powiadam więc na przynętę. Po tej konferencji powiadam mu podstępnie (ja go teraz „napuściłem") że plany lotnisk, z których korzystaliśmy, muszę jutro odnieść do ministerstwa. (Jeden dzień, noc właściwie, dałem mu tylko czasu, żeby się pośpieszył). Schowałem te plany w biurku, zamknąłem szufladę na kluczyk i kluczyk, niby w roztargnieniu, w toku ożywionej z frajerem rozmowy, włożyłem do pustego kałamarza z przykrywką. Do tego oto — wskazał — kałamarza dużego na biurku. Potem przeprosiłem go, że muszę iść, ale umówiłem się z pewnym towarzystwem na kolację i stąd ten smoking...

— Rozumiem. Stworzył pan mu najidealniejsze warunki. Plany tylko przez noc spoczywają u pana, a noc pan spędza poza domem, więc okazja wymarzona...

(Dokończenie nastąpi).

Polemika

„Nasz Przegląd" zwraca się z takim apelem do polskiego obozu demokratycznego, czytaj „Fołksfrontu":

Nie wątpimy, iż polski obóz demokratyczny zrozumie naszą sytuację wyjątkową i nie dopatrzy się przeszkody do nawiązania z nami trwałego stosunku w chwili, gdy koniunktura wewnętrzno - polityczna będzie tego wymagała.

Obecność posła Mincberga w Sejmie nie stanowiła też przeszkody podczas kampanii wyborczej do Rady Miejskiej w Łodzi, gdyż jak wiadomo liczni wyborcy „burżuazyjno - żydowscy" poparli listę socjalistyczną, nie bynajmniej z racji wysuwanych przez nią haseł społecznych, lecz jedynie dlatego, iż stanęli wobec faktu walnej rozgrywki pomiędzy lewicą demokratyczną, hołdującą zasadniczo hasłom równości obywatelskiej, a prawicą antysemicko - faszystowską, dążącą do pozbawienia ludności żydowskiej elementarnych praw obywatelskich.

A więc zupełnie wyraźnie. Poparliśmy już w Łodzi. Poprzemy przy każdej okazji. A to, czego się jeszcze nie mówi: „Fołksfront" i komunizm są jedynie nadzieją żydów, bojących się „antysemicko - faszystowskiej prawicy", która biednych żydków chce pozbawić nawet „elementarnych praw obywatelskich".

Gdyby tam nie było żydów...

„Piąta rano" broniąc tezy, że posłowie żydowscy powinni pozostać w Sejmne dzisiejszym, tak pisze:

Można być jak najnegatywniej nastrojonym do obecnej ordynacji wyborczej i obecnego Sejmu, ale nie można zamykać oczu na fakt, że ten Sejm bije nas żydów jak najsilniej! że właśnie ten Sejm przeprowadził ustawę o uboju rytualnym, który „wykańcza" gospodarczo kilkadziesiąt tysięcy żydów, zatrudnionych w branży mięsnej. Że ten Sejm może nam niejedną niespodziankę zgotować! I że gdyby tam żydów w ogóle nie było, nie byłoby żydom polskim lepiej. O, nie! Lepiej napewno by żydom polskim z tego powodu nie było!

A jak pisał cytowany wyżej „Nasz Przegląd" obecność w Sejmie Mincberga i innych starozakonnych posłów nie będzie stanowić przeszkody do ścisłego współdziałania z „Fołksfrontem".

Żydowski charakter „Fołksfrontu"

Dlatego słuszny jest pogląd, wypowiedziany przez „Mały Dziennik":

Żydowski charakter „frontu ludowego" w Polsce widoczny jest chociażby ze stanowiska prasy frontowej i w sprawie odżydzenia miast polskich i w akcji przeciw Kościołowi katolickiemu i duchowieństwu. Ów antyklerykalizm narzucony polskim warstwom pracującym przez tę samą prasę, która stawała w obronie barbarzyńskiego uboju rytualnego, źródła wyzysku ludności chrześcijańskiej na wyznaniowe cele żydowskie, daje bardzo dużo do myślenia.

Sądzimy jednak, że mimo wielkiego rwetesu dokoła organizowania u nas Fołksfrontu, Polskę nie da się zamienić w Hiszpanię. Robota zaś w tym kierunku obciąży tylko rachunek tych, których naród polski uważa za niepożądanych lokatorów.

Jeśli wszystkie czynniki polskie wyciągną z tej tezy wszystkie konsekwencje, to „Fołksfront" nie jest dla nas groźny.

Chrystianizm, faszyzm, komunizm

„Czas" zamieszcza dłuższe wywody na temat chrystianizmu, faszyzmu i komunizmu.

Skrajny nacjonalizm taki, jakim jest hitleryzm, musi przede wszystkim walczyć z katolicyzmem, musi, bo sam siebie uznaje za religię, a wobec tego każdą inną religię uznaje za wroga.

Skrajny nacjonalizm wojuje ideologią, która na pozór stoi z ideologią komunistyczną w jaskrawej sprzeczności. Nacjonalizm zwalcza materializm dziejowy, akcentuje wartości duchowe. Sprzeciwia się walce klas, głosi zasady solidarności całego narodu. Jednak pomimo tych doktrynalnych sprzeczności nie sposób się oprzeć wrażeniu, że między tymi walczącymi tak zawzięcie kierunkami jest więcej podobieństw, niż różnic. Pierwsza z nich, o której już wspomnieliśmy, to walka z chrystianizmem, tworzenie własnych religij i własnych bóstw. Następnie stosowanie identycznych metod. I tu i tam totalizm. I tu i tam najgorsze gwałty i okrucieństwa, niszczenie przeciwników, skrajna, rzadko w dziejach spotykana nietolerancja. Jednakowy jest również u obu tych doktryn kult nienawiści, kult walki.

Przy tak daleko idącym podobieństwie pomimo toczącej się walki przejście społeczeństwa od jednego systemu do drugiego, nie wydaje się być rzeczą zbyt trudną. Zmianie musiałby ulec tylko szyld oraz ludzie rządzący, poza tym jednak niemal wszystko, mogłoby pozostać bez zmiany.

W świetle tych faktów, których prawdziwość trudno by było obalić, jakże niebezpieczny z punktu widzenia zwłaszcza katolickiego okazać się musi ów narzucony wszystkim niemal społeczeństwom podział na faszyzm i komunizm i przedstawianie faszyzmu jako jedynej deski ratunku przeciwko zalewowi.

Jeśli w całym tym wywodzie zastąpić „skrajny nacjonalizm" przez „nacjonalizm narodu nie - katolickiego", to trzeba się z powyższymi wywodami „Czasu" zgodzić. Nacjonalizm, choćby najskrajniejszy, narodu katolickiego nie pójdzie na walkę z religią.

Wśród różnic między komunizmem, a nacjonalizmem, nawet pogańskim, poważną rolę odgrywa również to, że za komunizmem stoją żydzi. O tym „Czas" nie pisze. I jeszcze jedno — nie wolno nadużywać chrystianizmu do oceny dzisiejszego stanu rzeczy, tak sprzecznego z zasadami katolicyzmu.

Źródło zła:

System kłamstwa i obłudy

Zabieramy głos w dyskusji o młodzieży szkolnej

Już od dłuższego czasu prowadzona jest dyskusja w prasie różnych odłamów na temat wielkiego upadku wśród naszej młodzieży szkolnej. Dyskusję tę rozpoczął, zdaje się, jeden z miarodajnych przedstawicieli władz szkolnych, bo kurator krakowskiego okręgu naukowego.

Niewątpliwie młodzież polska w pokoleniu, które zapełnia obecnie nasze szkoły średnie, pozostawia wiele do życzenia.

Chodzi więc o to jedynie, aby doszukać się przyczyn tego stanu i w miarę możności przyczyny te usunąć, gdyż w takim jedynie wypadku dyskusja na ten temat miałaby jakikolwiek sens.

Kto winien?

Jeśli z tego punktu widzenia spojrzymy na poruszaną tutaj sprawę, musimy zwrócić się pod adresem tych wszystkich czynników, od góry do dołu, które kierowały szkolnictwem w Polsce w ciągu lat ostatnich, z głośnym oskarżeniem, że one to właśnie stan obecny całkowicie spowodowały. Dlaczego i w jaki sposób?

W szkole i w związanych z nią organizacjach kierownicy oświaty naszej szerzyli kult fikcji. Młodzież najbardziej jest na kłamstwa wrażliwa, najłatwiej się na nich poznaje, to też jeśli karmi się ją stale kłamstwem, najłatwiej wypacza się jej charakter. Uczeń czy uczennica—bo i pod adresem młodzieży żeńskiej skierować można ogólny zarzut naganności jej postępowania — słyszeli w szkole rzeczy, w które nie wierzyli, w które wierzyć nie mogli, na które zresztą w większości polskich rodzin panowało całkowicie odmienne przekonanie, odmienne od tego, które przez całe lata usiłowali wszczepić nauczyciele w szkole. Gdy na tle tych przeciwieństw dochodziło do załamywania się wśród młodzieży, rodzice, zmuszeni warunkami materialnymi, bardzo często kazali dziecku udawać, że wierzy w to, czego uczą go w szkole.

Zatruwanie dusz dziecięcych

I tutaj nie trzeba się zbyt do rozwodzić, wszyscy bowiem wiemy, że na tym właśnie tle w młodzieży szkół średnich krzewiono kłamstwo i obłudę. Dziecko bardzo często musiało udawać, że wierzy i czci rzeczy, które były dla niej co najmniej obojętne. Jednakowoż to właśnie stopniowo, ale silnie podrywało powagę szkoły. Doszło do stanu, że w bardzo wielu wypadkach młodzież szkolna, w najlepszym razie, kpiła ze swych kierowników, a bardzo często pogardzała szkołą. Pogardzała, oczywiście, nie tą szkołą idealną, placówką oświaty, lecz szkołą w tym składzie i w tym układzie, jaki zna Polska współczesna.

Bez autorytetu

W dyskusji na temat młodzieży wyłoniła się zresztą nie tylko sprawa winy szkoły, lecz również rodziców. Jeśli istotnie rodzice, i to ci rodzice, którzyby w tym względzie żadnej winy mieć nie chcieli, zawinili naprawdę, zawinili tym, że nie potrafili odpowiednio na swoje dzieci wpływać, dzieje się tak dlatego, że szkoła, podrywając powagę własną, w niemniejszym stopniu osłabiła również powagę rodziców. Dziecko ze szkoły współczesnej — mówię oczywiście o młodzieży klas wyższych — nie ma więc nad sobą żadnego autorytetu. A w tych warunkach trudno mówić o jakichkolwiek dodatnich skutkach metody wychowawczej.

Miejcie odwagę Panowie!

Jeśli więc wszczęta dyskusja ma być naprawdę pożyteczna, nasze czynniki powołane powinny mieć odwagę powiedzenia sobie, że bardzo błądziły, powinny też obrać drogę jedynie w tym wypadku właściwą. Jeśli przyszłe pokolenia mają być Polski chlubą, a nie przedmiotem wstydu i ustawicznych narzekań, metoda wychowania musi być z gruntu zmieniona. Szkoła nie może być placówką, na której, bezpośrednio czy pośrednio, rodzi dzi się konieczność kłamstwa, rodzi się obłuda, nieposzanowanie nie tylko dla samej szkoły, ale nawet dla rodziców. Stan obecny jest tak zastraszający, że — i to jest właśnie najgroźniejsze — stosunek dziecka współczesnego do polskiej szkoły jest wcale nie lepszy od stosunku, jaki przed laty kilkudziesięciu cechował zachowanie się dziatwy wobec szkoły zaborczej.

Jest to fakt, a jako fakt stanowi dla kierowników oświaty w Polsce (pochodzących często z osławionego Z. N. P. lub z nim współpracujących) najsurowsze potępienie. Miejcie odwagę, panowie, którzy zawiniliście, raz wreszcie zawrócić z bardzo złej drogi. A jeśli sami tego nie zrobicie, skutki nie dadzą na siebie czekać i całym ciężarem spadną na was. Odpokutujecie wówczas ciężko. Oby tylko nie był zmuszony pokutować razem z wami cały naród.

I. W.

Kidnapperzy przy pracy

10-letni Mattson jeszcze nie odnaleziony

NOWY JORK. 30. 12. Opinia amerykańska została zelektryzowana wiadomością o nowym wypadku porwania, który wydarzył się tym razem w rodzinie jednego z dyplomatów zagranicznych. Poseł Ekwadoru Alfaro złożył raport w departamencie stanu, stwierdzający, że jego 15-letni syn Olmeda został uprowadzony w noc wigilijną przez trzech uzbrojonych bandytów. Kidnapperzy wywieźli syna posła Ekwadoru samochodem i zrabowali mu pieniądze oraz przedmioty wartościowe. Młody Alfaro był zmuszony przez bandytów do palenia papierosów narkotycznych, które go odurzyły.

Dopiero po pięciu godzinach Olmeda Alfaro został zwolniony i powrócił do domu swych rodziców.

Agenci, poszukujący bandyty, który porwał 10-letniego Charles'a Mattson'a w Tacoma (st. Waszyngton) działają w całkowitej tajemnicy. Urzędnicy federalni strzegą pilnie czy bandyta nie będzie próbował nawiązać kontaktu z rodzicami porwanego chłopca. Władze zawiadomiły dr. Mattsona, ojca, aby na razie unikał kontaktu ze złoczyńcą, który pozostawił list, domagający się okupu za porwanego w wysokości 28.000 dolarów. Poszukiwania policji dotąd nie dały żadnych wyników.

Uczeni żydowscy

a nauki przyrodnicze

Niemieckie czasopismo akademickie „Bewegung" zajmuje się w swoim dodatku naukowym kwestią, jak winny wyglądać nauki przyrodnicze w Niemczech narodowo-socjalistycznych. Autor domaga się od przyrodników niemieckich zastosowania swej pracy naukowej do ogólnych wymagań ideologicznych, a dalej zaznacza, że należy się trzymać z dala — w myślach i czynach— od wszystkiego co pochodzi od żydów.

„Nie jest rzeczą przypadku — pisze autor — że pół-żyd Henryk Hertz i żyd Einstein, usiłowali zbudować gmach mechaniki z kompletnym wyłączeniem pojęcia siły. Również filozof żydowski Spinoza nie zna tego pojęcia. Zdaje się ono być obce żydom. Usiłują więc oni usunąć ten obcy dla nich pierwiastek z rozważań przyrodniczych.

Tym uczonym żydowskim autor przeciwstawia Kopernika (Galileusza) Keplera i Newtona, którzy — jego zdaniem — nie byli poprzednikami, lecz wprost ich — antypodami. Einstein zaś nie był uczniem tych ludzi, lecz ich absolutnym przeciwnikiem".

Bezczelność żydowskiej „Oświaty"

Handelsmann pod maską usiłuje przeniknąć do polskiej klienteli

Istnieje na pl. Krasińskich księgarnia Sz. (Szlama?) Handelsmanna (czy krewniak historyka Handelsmanna?). Firma ta usiłuje narzucić swoje usługi polskim i katolickim organizacjom kulturalnym, pragnącym zaopatrzyć się książki.

„Katolicka Agencja Prasowa" pisze o niej:

Sz. Handelsman z Placu Krasińskich w Warszawie, dla zmylenia czujności tych, co unikają kupowania u żydów, część katalogów drukuje z fikcyjną firmą „Oświata". Wystarczy bowiem zwrócić uwagę na adres tej rzekomej „centralnej ekspedycji dla bibliotek", jaką ma być „księgarnia „Oświata", by się przekonać, że i adres i numer telefonu i numer konta w P. K. O. jest identyczny z firmą Sz. Handelsman.

Pan Sz. Handelsman, występujący pod firmą „Oświata", do swych prospektów dołącza cyrkularz, obiecujący i przesyłkę darmo i rabat znaczny, większy nawet, niż zazwyczaj sami księgarze od wydawców otrzymują.

Te nadzwyczajne rabaty, jakie „Oświata" p. Handelsmana oferuje swoim klientom, są najzwyczajniejszym naciąganiem. Dość porównać katalog p. Handelsmana z katalogami innych księgarzy, by się przekonać, że cały szereg książek ma w jego katalogu ceny wyższe, niż w katalogach innych firm, przy czym różnica ta dochodzi nieraz do 280 proc., a nawet 600 proc. Tak np. w „ostatnich nowościach" katalogu „Oświaty" p. Handelsmana książka Bohomolca „Wyprawa jachtu Dal" ma cenę aż 8 (wyraźnie osiem) złotych, gdy według katalogu wydawcy innej firmy, cena tej książki wynosi tylko 4 (cztery) złote. Następnie książkę autorki Dell „Dzieje jednej nocy" p. Handelsman oferuje za 7 (siedem) złotych, gdy tę samą książkę w katalogu innej firmy mamy z ceną 2.50 (dwa i pół złotego). Dalej Maurois „Życie Voltaire'a" p. Handelsman oddaje za 3 (trzy) złote, gdy ta sama książka w innym katalogu kosztuje tylko 50 groszy, a więc sześć razy więcej chce za nią wziąć sławetna „Oświata" p. Handelsmana. Takich przykładów możnaby przytoczyć dużo więcej, ale tych kilka chyba wystarczy dla orientacji, dlaczego p. Handelsman może ofiarowywać bardzo wysokie rabaty.

Taniość żydowska, jak widać z powyższych danych jest zwykłym trickiem, przed którym przestrzegamy naszych Czytelników.

Kościół uznaje krzywdę robotników

Odezwa biskupów angielskich

Opinia angielska poruszona została zbiorowym listem episkopatu angielskiego, który zdecydowanie wypowiedział się w obronie doli robotników.

„Podnosimy wspólnie wołanie — piszą księża biskupi — przeciwko uciskowi robotników! To stanowisko katolickiej hierarchii w Anglii jeszcze raz wykazujc, że jednym z banalnych kłamstw używanych przez marksistów w walce z Kościołem jest twierdzenie jakoby katolicyzm był na usługach kapitalizmu. Tymczasem fakty wykazują niezbicie, że wskazania Kościoła katolickiego w kwestii społecznej wyraźnie idą po linii antykapitalistycznej w tym znaczeniu, że przeciwstawiają się nie samemu istnieniu kapitału, lecz nadużyciom wytworzonym przez niezdrowy system kapitalistyczny. Kościół zdecydowanie dąży do wyzwolenia pokrzywdzonych i wyzyskiwanych dąży do sprawiedliwego podziału dóbr słowem do wyzwolenia proletariatu.

To jest tak:

Za mało

Jak wiadomo powszechnie, w latach powojennych emigracja żydów z Polski została zahamowana. Mimo to trwa ona bez przerwy. W latach 1921 — 1935 łącznie emigracja żydowska wyniosła 362.000. W tym, w pierwszym pięcioleciu — 190.000, w drugim — 92.000, w trzecim — 80.000. Kryzys więc wpłynął na zmniejszenie się emigracji.

Tylko czwarta część, bo 95 tysięcy żydów wyemigrowała do Palestyny. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone z 166 tysiącami. Emigracja ta jednak odbywała się w pierwszych latach powojennych i obecnie nie odgrywa roli. Natomiast emigracja do Ameryki Południowej, wynosząca 66.000 utrzymuje się nadal na wysokim poziomie.

Wszystkie te cyfry są jednak bardzo niskie i nie odpowiadają potrzebom Polski. Rozwijające się szybko wypadki wewnętrzne w Polsce doprowadzą niebawem do tego, że roczna emigracja żydów z Polski osiągnie liczbę żydów, którzy wyemigrowali w ciągu ostatnich 15 lat.

Rekord budownictwa

Budownictwo mieszkaniowe w kończącym się roku osiągnęło poziom dawno niespotykany. Ogólny koszt budowy i remontów w ciągu 11-tu pierwszych miesięcy roku osiągnął prawie 98 milionów złotych.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego ma swoje dobre strony. Ma również i swoje gorsze. Nie zapominajmy bowiem o tym, że jest to inwestowanie kapitału, którego nam tak brak w dobra bądź co bądź konsumcyjne.

A tymczasem właśnie z powodu braku kapitału nie mogą powstawać liczne placówki produkcyjne, nie może być w całej pełni prowadzona akcja przygotowywania gospodarczego do wojny.

Porozumienie

Porozumienie Anglii i Włoch jest na dobrej drodze. Niebawem, zdaje się, będzie można stwierdzić ostatecznie, że ono doszło do skutku: Fakt ten usuwa jedno z licznych źródeł konfliktów międzynarodowych.

Między innymi fakt ten będzie prawdopodobnie przeciwdziałał tworzeniu przez Niemcy wielkiego frontu ideowego. Ma to tę ujemną stronę, że może wzmocnić pozycję Rosji Sowieckiej.

Dobrą stroną jego jednak jest to, że przeszkodzi on podziałowi świata na zwolenników bolszewickiej Rosji i hitlerowskich Niemiec, podziałowi kryjącemu w sobie bardzo poważne niebezpieczeństwa.

Kolce bez róż

Kultura wsi

Wydatki wszystkich gmin wiejskich w Polsce wynoszą 100 milionów zł. z tego 40 milionów idzie na administracje tj. na pensje wójtów, pisarzy, na atrament i papiery, a na popieranie kultury i sztuki — 230 zł.!!

Ponieważ jest 3138 gmin, więc wypada na każdą równo 7 i pół groszy. Co można za tę śmieszną sumę zrobić?

Jednocześnie z wielkim szumem założony Państwowy Instytut Kultury Wsi dysponuje rocznie 100 tysiącami zł., które idą — na pensje dyrektora i urzędników Instytutu. Gminom znów dostanie się najwyżej z tego źródła po 5 gr. na każdą. (k.).

Serca zastępują węgiel

Statystyka wykazuje, że zużycie węgla przez wieś ustawicznie maleje. W ostatnim roku rolnicy wydali na węgiel o 35 proc. mniej niż dawniej.

Idzie to całkowicie po linii wskazań Pomocy Zimowej, której szpetne plakaty przecie głoszą: „Gorące serca zwalczą mróz". Tylko tołoby myślą, że na zimno węgiel w piecu to najskuteczniejsze lekarstwo. (k.).

Zawsze jakieś względy dla żydów

Komisariat Rządu wydał zarządzenie, by krowiarnie mieszczące się w śródmieściu do 1-go stycznia 37-go r. wyniosły się poza obręb miasta. Polacy - właściciele mlekodajnego bydła zastosowali się do życzeń władzy.

Żydzi naturalnie zlekceważyli rozporządzenie. 64 krowiarń żydowskich tkwi dalej w centrum miasta. Ostatnio chałatowi właściciele krów poszli całą deputacją do woj. Jaroszewicza prosić o przedłużenie terminu, że nie wiedzieli, nie zdążyli, nie mogą...

Zawsze ta zła wola, opieszałość, i matactwa. Podobno Komisariat Rządu ustosunkował się przychylnie do opornych żydów. (k.).

Wysokie kontyngenty dla żydów

Prowadzą do likwidacji ustawy o uboju

„Staropolskie odkładanie" p. naczelnika

Z dniem 1 stycznia 1937 roku wchodzi w życie uchwalona po wielu bojach ustawa z dnia 17 kwietnia 1936 roku, zakazująca uboju rytualnego. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa zorganizowało konferencję prasową, poświęconą omówieniu szczegółów wykonawczych wprowadzenia w życie tej ustawy.

P. dyrektor tak

Na wstępie dowiedzieliśmy się z ust dyrektora dep. ekonomicznego Min. Rolnictwa p. Bobrowskiego, że celem ustawy nie jest sanacja obrotu mięsem w całej rozciągłości, a jedynie wprowadzenie humanitarnych metod uboju oraz ograniczenie uboju rytualnego do faktycznych potrzeb ludności religijnie zainteresowanej".

To stanowisko Ministerstwa Rolnictwa jest rzeczą najzupełniej nową i wyjaśnia wiele niezrozumiałych dotychczas faktów. Wszak przy omawianiu tej ustawy wymieniano bardzo wiele argumentów natury ekonomicznej. Argumentów niewątpliwie słusznych, gdyż sytuacja skandalicznego monopolu żydowskiego na rynku mięsnym pawinna być jak najszybciej zmieniona.

P. naczelnik inaczej

Inne stanowisko w tej sprawie zajmuje p. Antoni Jabłonowski, naczelnik wydziału w tymże Ministerstwie Rolnictwa, mówiąc we wstępie swojej broszury, omawiającej zbiór przepisów o uboju, że „...zacznieMy realizować cele tej ustawy: humanitarne, religijne, gospodarcze".

Ministerstwo Rolnictwa zakreśla sobie dość szerokie ramy działania, nie rezygnuje z wpływania na bardziej humanitarne formy uboju rytualnego. Jest to rzeczą bardzo piękną, ale czy przy tej okazji nie zmniejszy się zainteresowanie tego resortu sprawami równie ważnymi, jak ustalenie odpowiednich kontyngentów, ograniczenie obrotu mięsem, pochodzącym z uboju zwykłego i uboju rytualnego.

Aron Szczekocki nie straci

Dla ograniczenia uboju rytualnego, powołane władze — jak stwierdził p. dyr. Bobrowski — wybrały trzy jednoczesne drogi. Najprzód więc nastąpić ma wyodrębnienie uboju rytualnego oraz obrotu mięsem pochodzącym z tego uboju. Wprowadzono zasadę koncesjonowania miejsc sprzedaży mięsa pochodzącego z uboju rytualnego oraz zakaz odsprzedaży tego mięsa innym przedsiębiorstwom. Zakaz ten nie dotyczy jednak t. zw. podrobów, jelit, kopyt i kości. Na marginesie tego trzeba powiedzieć, że handel żydowski opiera się przede wszystkim na t. zw. dokładkach kości i że wielkie fortuny hurtowników żydowskich (Aron Szczekocki) powstały z prowadzenia szlamiarni jelit i handlu nimi. W tej więc sytuacji nic nie zmieni się w porównaniu ze stanem dotychczaso wym. Żydowscy hurtownicy będą mogli nadal wpływać na kształtowanie się cen mięsa z uboju zwykłego.

Kontyngenty

Najważniejszą jednak rzeczą jest wyznaczenie kontyngentów dla uboju rytualnego. Ustawa mówi wyraźnie w art. 5, że ubój rytualny winien być ograniczony do faktycznych potrzeb grup ludności zainteresowanych religijnie. Tymczasem, jak dowiadujemy się, kontyngenty na ubój rytualny, wyznaczone przez władze administracyjne, będą wahać się w granicach od 40 do 60 proc. dotychczasowej ilości zwierząt, zabijanych systemem rytualnym. Ludność karaimska i muzułmańska, stanowiąc minimalny odsetek nie gra żadnej prawie roli, a odsetek ludności żydowskiej jest daleko mniejszy od norm kontyngentowych.

Trzeba dodać, że odsetek ludności żydowskiej nie może być podstawą dla wyznaczenia kontyngentu, bo przecież nie wszyscy żydzi obserwują zwyczaje religijne. A ustawa mówi wyraźnie o „faktycznych potrzebach". Niewspółmiernie wysoki ten kontyngent Ministerstwo Rolnictwa uzasadnia w ten sposób, że żydzi stanowią w przeważającej ilości ludność miejską, wśród której spożycie mięsa jest daleko wyższe, aniżeli wśród ludności polskiej, gdzie przeważa odsetek mieszkańców wsi i ludność biedniejsza. Stanowi to bardzo ciekawe przyznanie. Z autorytatywnego bowiem źródła potwierdzono, że ludność polska znajduje się obecnie w stanie pauperyzacji skutkiem zalewu żydowskiego.

50 proc. kontyngentu dla żydów

Trzeba przypomnieć, że dotychczas globalnie spożycie bydła rogatego wynosiło około miliona ton rocznie. Obecnie Ministerstwo Rolnictwa przewiduje, że w r. 1937 ubite będzie systemem rytualnym 150.000 ton zwierząt rzeźnych. Zdawałoby się, że odsetek wynosi 15 procent i że wszystko jest w porządku. Tak, ale nie wolno zapominać, że na całych olbrzymich połaciach zachodnich naszego kraju dokonywano już obecnie uboju humanitarnego, że na potrzeby wojska, szpitali itp. ubój dokonywany był również w sposób humanitarny. Należy więc odliczyć od miliona ton przeszło $^2/_3$ tej ilości, która była już obecnie zabijana systemem humanitarnym. A gdy teraz porównamy te cyfry, to okaże się, że kontyngent uboju rytualnego ma wynosić około 50 procent.

Likwidacja ustawy

Wyznaczone więc kontyngenty są niewątpliwie zbyt wysokie. Do czego to prowadzi? I tu powołajmy się znów na oświadczenie p. dyr. Bobrowskiego, który powiedział, rozważając tę sprawę, że „kontyngent za duży prowadzić może do iluzoryczności całej ustawy". Zgadzamy się z tym najzupełniej. Ustawa o ograniczeniu uboju rytualnego w jej dzisiejszej postaci po szeregu dziwnych transformacji jest zupełnie pogrzebana. Pogrzeb był widać mało efektowny, skoro żydzi mają pretensje jeszcze, że kontyngenty są zbyt małe, że jatki żydowskie muszą być koncesjonowane, że może na czas nie zdąży się wydać koncesji itp.

Staropolskie odkładanie

Na zakończenie taka ciekawostka: P. naczelnik wydziału Ministerstwa Przem. i Handlu, Sokołowski, usprawiedliwiając się, że nastąpiły pewne lokalne opóźnienia w wydawaniu koncesji na sprzedaż mięsa z uboju rytualnego, powiedział, że winne tu jest „staropolskie odkładanie wszystkiego na ostatnią chwilę", gdyż podania o te koncesje wnoszono zbyt późno. Na to zareplikował z punktu jeden z dziennikarzy, stwierdzając, że podania o koncesje składają żydzi i że dość trudno jest zrozumieć o kogo chodziło p. naczelnikowi, gdy mówił o staropolskim odkładaniu wszystkiego na ostatnią chwilę.

18-ta rocznica Powstania Wielkopolsk.

Obchód w Poznaniu

Osiemnastą rocznicę wybuchu powstania święci Poznań, uroczyście przybrany flagami narodowymi. Dzień 27 grudnia 1918 r. uczczono w roku bieżącym szczególnie uroczyście. Po nabożeństwie i defiladzie organizacyj powstańczych i społecznych przed Pomnikiem Wdzięczności odbyła się w sali kina „Słońce" uroczystościowa akademia. Słowo wstępne wypowiedział prezes Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego im. Ig. Paderewskiego p. Jan Koch.

Głębokie w treści i przepiękne w formie przemówienie na temat podstaw ideowych i moralnych powstania wygłosił ksiądz prałat Józef Prądzyński, podkreślając prawdę historyczną, zespolenie idei narodowej z katolicyzmem i wysoką wartość poczucia prawa i sprawiedliwości wśród powstańców. Akademię urozmaiciły występy Chóru Serafickiego pod batutą prof. Chmielewskiego i deklamacje p. Al. Rydlewskiej, córki zasłużonego działacza z doby powstańczej.

Zebrani na akademii wystosowali telegramy hołdownicze do J. Em. Ks. Prymasa Hlonda, Prezydenta R. P., marszałka Rydza - Śmigłego, Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego. Wieczorem odbyła się w Teatrze Wielkim premiera opery Statkowskiego „Maria", po raz pierwszy w Poznaniu.

ABC sportowe

Sport polski wymaga gruntownej przebudowy!

Smutny bilans roku 1936

Wyniki sportowe za rok 1936 są niemal ze wszystkich lat poprzednich najgorszymi. Absolutnie nie zaobserwowano żadnego postępu i to w żadnej dziedzinie.

Sport polski popadł w marazm. I oto, ani związki, ani kluby sportowe, ani naczelna władza sportu PUWF — nie wykazały zbyt wielkiej energii. aby nasz sport postawić na należytej stopie. **Ludzie rządzący dotychczas sportem wykazali małą inicjatywę w pracy.**

W nadchodzącym roku życzyć należy polskiemu sportowi, aby do związków, do klubów i innych organizacji dostali się ludzie, którzy rzeczywiście potrafią coś zdziałać. Przede wszystkim należy życzyć, ażeby wreszcie nasz sport został zreorganizowany i ujęty w inne ramy, aby większą uwagę **„odpowiednie" władze zwróciły na sport zawodniczy.**

Sport polski nigdy nie dojdzie do takich wyników, jakie osiągają Włosi i Niemcy, jeśli nie będzie zreorganizowany od podstaw.

Sport polski nie osiągnie, ani pod względem organizacyjnym, ani sportowym dobrych rezultatów — jeśli w dalszym ciągu kierunek polityki sportowej będzie wytyczany przez różnych działaczy sportowych — żydofilów i rdzennych żydów w rodzaju pp. Statterów, Szereszewskich, Klibańskich (redaktor działu sportowego PAT., socjalistycznego Robotnika) i wielu, wielu innych „działaczy"...

Przeglądem naszych możliwości sportowych była olimpiada. Wypadła ona, jak wiadomo — fatalnie!

Igrzyska zimowe

W igrzyskach zimowych **zdobyliśmy zaledwie jedno piąte miejsce, zajmując w ogólnej klasyfikacji 17-tą pozycję na 28 państw biorących udział w Olimpiadzie.**

W olimpiadzie zimowej w Garmisch Partenkirchen uczestniczyli nasi hokeiści, narciarze, łyżwiarze, lotnicy i patrol wojskowy, przy czym patrol i raid lotniczy nie wchodziły w oficjalny program Olimpiady. Stosunkowo najlepiej spisali się narciarze przede wszystkim Stanisław Marusarz.

W kombinacji norweskiej Stanisław Marusarz sklasyfikował się na 7-ym miejscu, Czech na 15-ym, Orlewicz na 23-im, a Andrzej Marusarz na 31-ym. **W skokach do kombinacji Stanisław Marusarz był trzeci,** Czech 11-ty, Andrzej Marusarz 12-ty, a Orlewicz 31-szy. **W skokach otwartych Stanisław Marusarz był 5-ty,** Andrzej Marusarz 21-szy, a Czech 33-ci. **W kombinacji alpejskiej** Polacy zajęli 20-te miejsce (Czech), 28-me (Zajonc) i 32-gie (Weinschenk). **W sztafecie Polska zajęła 7-me miejsce.**

Na 18 klm. najlepszy z Polaków Górski zajął 22-gie miejsce. Wreszcie **na 50 klm. jedyny Polak Karpiel znalazł się na 26-ym miejscu.**

W turnieju hokejowym Polska odpadła w rozgrywkach eliminacyjnych po porażkach z Kanadą 1:8 i z Austrią 1:2. Zwycięstwo nad Łotwą 9:2 nie uratowało jej sytuacji.

W jeździe szybkiej Kalbarczyk zajął 12-te miejsce na 5000 m. i 9-te na 10.000 m. W obu konkurencjach Kalbarczyk ustanowił szereg rekordów Polski.

W biegu patroli wojskowych Polska sklasyfikowała się na ostatnim 9-tym miejscu.

Sukces natomiast odnieśliśmy w raidzie lotniczym, zajmując przez Włodarkiewicza 2-gie miejsce, a przez Peterka 6-te.

Smutny bilans letni

Jeszcze gorzej wypadły igrzyska letnie.

Na 122 zawodników zdobyliśmy 6 medali (w Los Angeles 20 zawodników zdobyło 7 medali). **W ogólnej klasyfikacji zajęliśmy 19-te miejsce na 51 państw.** Bilans olimpijski wykazał przede wszystkim znaczny spadek poziomu naszych asów, natomiast inni zawodnicy, mimo zajęcia dalszych miejsc, spisali się na ogół dobrze.

Najwięcej zawiedli pływacy, wioślarze, kajakowcy i lekkoatleci. Jedynie panie zasługują na wyróżnienie: **Wajsówna — zdobywczyni srebrnego medalu za dysk, Walasiewiczówna — za drugie miejsce na 100 m.** i Kwaśniewska za trzecie miejsce w oszczepie. O wiele lepiej niż się spodziewano wypadły gimnastyczki.

Najlepiej ze wszystkich gałęzi na olimpiadzie **wypadła piłka nożna.** Po świetnych sukcesach nad Węgrami i Anglią zajęliśmy ostatecznie czwarte miejsce.

Z bokserów na pierwszy plan wysunął się Chmielewski, który zajął czwarte miejsce i mógłby zdobyć srebrny lub brązowy medal, gdyby nie kontuzja obu rąk. które leczy do dnia dzisiejszego. Z innych pięściarzy wyróżnić należy Polusa, który zajął 6-te miejsce i Sobkowiaka, sklasyfikowanego na 7-ym miejscu.

Wioślarze zajęli trzecie miejsce w dwójkach podwójnych i szóste miejsce w dwójkach bez sternika. Pozostałe wszystkie inne gałęzie sportu wykazują ujemny bilans. Jedynie może jeźdźcy, dzięki doskonałej postawie zespołu w konkursie „Militari" nie ustępują innym.

Drużyna hokeistów Kimberley Dynamiters

pretenduje do tytułu mistrza świata

Na tegoroczne mistrzostwa świata, jakie odbędą się w Londynie, Kanadyjczycy wysłali najsilniejszą drużynę „Kimberley Dynamiters". Zespół ten rozegrał już pierwsze spotkanie na ziemi europejskiej w Paryżu. Przeciwnikiem zespołu kanadyjskiego był dawniejszy Rapid paryski, występujący obecnie w barwach angielskich pod nazwą „Manchester Rapid". Kanadyjczycy odnieśli zwycięstwo w stosunku 8:2 (2:0, 4:1 i 2:2). Sądząc z pokazanej przez Kanadyjczyków gry, śmiało można twierdzić, iż jest to najlepsza reprezentacja, jaką Kanada dotychczas wysłała do Europy. Zespół „Kimberley Dynamiters" składa się z kilku wybitnych graczy, odznaczających się kombinacyjną grą, wyrafinowanymi trickami, na jakie stać jedynie hokeistów kanadyjskich. Najlepszymi Kanadyjczykami są: Wilson, Kempa, Burnetta i Reddinga, oraz Kozak. Ten ostatni jest Polakiem z pochodzenia i zamieszkuje stale w Winnipegu. Warto tu zaznaczyć, że **Kanadyjczycy posiadają kilku dobrych hokeistów z pochodzenia Polaków.** W roku zeszłym na mistrzostwach w Davos, w drużynie Kanadyjczyków grało dwóch Polaków, braci Riwers. Kanadyjczycy, którzy odbędą tournee po Europie wystąpią w Berlinie, Kolonii, Monachium, Hamburgu, Düsseldorfie, Pradze, Budapeszcie i w szeregu innych miast europejskich.

Byłoby pożądane, aby i Polski Zw. Hokeja lodowego zainteresował się bliżej doskonałą drużyną „Kimberley Dynamiters" i doprowadził do spotkania z hokeistami polskimi.

Dotychczas mistrzem świata w hokeju na lodzie, przez wiele lat była Kanada. Przed trzema laty Kanadyjczycy ulegli po raz pierwszy Stanom Zjednoczonym. Na mistrzostwach świata w Pradze Czeskiej zespół Stanów Zjednoczonych zgotował Kanadyjczykom niezwykłą niespodziankę. W finale wygrali Amerykanie, a Kanadyjczycy zostali po raz pierwszy bez tytułu mistrzowskiego.

W r. zeszłym Kanadyjczycy przysłali do Davos zespół najsilniejszy, aby zrehabilitować się za odniesioną porażkę. Udało im się. W tym sezonie chcą utrzymać nadal tytuł mistrza świata.

Warszawianka

zaproszona do Stuttgartu

Bokserzy Warszawianki otrzymali zaszczytne zaproszenie do Niemiec. Nadeszło ono przed paru dniami ze Stuttgartu od kierownika drużyny niemieckiej, która gościła przed dwoma tygodniami w Warszawie. p. Böhma, który proponuje Warszawiance trzy mecze na terytorium Wirtembergii.

Szczegółowe oferty niemieckiej nadejść mają w najbliższych dniach. W każdym bądź razie wyjazd przewidziany jest w kwietniu.

REWANŻOWY MECZ WARSZAWA — STUTTGART projektowany jest przez Niemców na jesieni, oczywiście w Stuttgarcie.

37 milionów samochodów na świecie

a 37 tysięcy w Polsce

LONDYN, 30.12. Według danych statystycznych, ogłoszonych przez komitet ekonomiczny ministerstwa handlu, pod koniec 1935 r. na świecie znajdowało się **około 37 milionów samochodów ciężarowych. Prym co do ilości posiadanych samochodów trzymały Stany Zjednoczone,** dysponując 22.575.000 wozów, czyli 15 razy tyle, co W. Brytania, mająca 1.505.000 wozów, w porównaniu do liczby mieszkańców Stany Zjednoczone mają 200 samochodów na 1000 mieszkańców, zaś stojąca na drugim miejscu W. Brytania — tylko 44 wozy na 1000 mieszkańców.

W Polsce mamy około 37.000 samochodów, czyli 1,1 samochodów na 1000 mieszkańców.

Perry klasyfikuje Polkę

Perry ogłosił przed kilku dniami listę najlepszych tenisistów świata, z kolei sklasyfikował i panie.

Oto jego lista: 1) Jacobs, 2) Sperling, 3) Round, 4) Marble, 5) Stammers, 6) JĘDRZEJOWSKA, 7) Mathieu, 8) Fabyan, 9) Lizana, 10) Babcock.

Jest charakterystyczne, że Perry postawił Jędrzejowską wyżej od Francuzki — Mathieu, czego nie zrobił ani słynny Myers, ani też Gillou. Natomiast Anglik popełnił fatalny błąd stawiając przed Polką — Stammers — zawodniczkę trzykrotnie pobitą w tym roku przez Jędrzejowską.

Ustawa o łóżkach małżonków

Osobliwości praw amerykańskich

Pewien prawnik amerykański podjął się nie byle jakiej pracy: przeliczył on wszystkie ustawy obowiązujące w poszczególnych stanach Ameryki Północnej i obliczył, że jest ich 1.156.644. Każdy stan ma prawo uchwalać własne ustawy i w ten sposób to, co jest dozwolone w Nowym Jorku, w Teksasie jest karane i naodwrót. Naprz. w Północnej Karolinie szeryf może w każdej chwili wejść do prywatnego mieszkania i dokonać rewizji. Istnieją tam np. ciekawe prawo, że łóżka małżonków muszą stać nie bliżej od siebie jak dwie stopy. W stanie Utah kara jest każde dowiedzione kłamstwo, choćby był to żart. Za niewinne kłamstwo można dostać się nawet do więzienia. W 36-ciu stanach nie wolno całować się na ulicy. Nie wolno zaczepiać kobiet, pod groźą więzienia. Istnieją setki tysięcy praw, nawet najlepsi prawnicy nie są w stanie zorientować się co wolno, a czego nie wolno, jest to prawdziwym nieszczęściem dla cudzoziemców, którzy podróżując po Stanach, są narażeni na ciągłe płacenie ofiarami niezliczonych prawnych Nowego Świata.



Miasto Takada w Japonii, leżące na północno - zachodzie Nipponu, zostało wskutek ostatnich burz śnieżnych zasypane śniegiem. Na zdjęciu niezwykły widok pagórków śnieżnych, kryjących w sobie domy mieszkalne miasta.

GRUDZIEŃ

31

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
—46	3 3.
[illegible]	[illegible]
wschód	zachód
0 4	9 :7
Dzień	Ubyło
47	0 5

Dziś św. Sylwestra
Jutro Nowy Rok

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś w Sylwestra „Noc w Wenecji" Jana Straussa.

TEATR NARODOWY: „Cyganeria warszawska".

TEATR POLSKI: Dziś premiera „Wesele Figara".

TEATR LETNI: „Żołnierz królowej Madagaskaru" dwa przedstawienia o godz. 8 i 12.

TEATR MAŁY: W wieczór sylwestrowy „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Dziś w czwartek o godz. 8 „Dowód osobisty".

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Codziennie o g. 8.15 „Wróble gniazdo" z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

TEATR ATENEUM: „Woźny i minister".

TEATR MALICKIEJ: Dziś w Sylwestra o godz. 8-ej i 11.30 „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): O godz. 8-ej „Zakochana królowa" z Wermińską i Fertnerem.

CYRULIK: Codziennie „Król z parasolem" z Junoszą Stępowskim i Żelichowską na czele. Początek o 7.15 i 9.45.

SZOPKA POLITYCZNA w Ziemiańskiej (Mazowiecka 12): O godz 8.45 wiecz. „Ale o tym sza!!"

TEATR 8.15 (Śniadeckich 15): „Gaby".

TEATR 13 RZĘDÓW: Codziennie o godz 7.15 i 9.45 wiecz satyra polityczna „Duby smalone".

CYRK: Codziennie o 4.30 i 8.15 program świąteczny.

RADIO

Czwartek, dnia 31 grudnia.

6.30 Kolęda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Parę informacyj. 7.30 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Bajki w muzyce (płyty). 12.50 „Kończymy stary rok" pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 16.00 Skrzynka ogólna. 16.15 „Życie kulturalne stolicy". 16.20 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci starszych (z Poznania), 16.35 Polska muzyka baletowa (płyty) 17.00 „Co powinniśmy wiedzieć o pracowni kach społecznych" — odczyt 17.15 Muzyka dwufortepianowa. Wykonawcy: Jerzy Lefeld, Ignacy Rosenbaum. 17.50 „Książka i wiedza": Reportaż z Instytutu Badania Mózgu (z Wilna). 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Wieszczka karnawału" — operetka w 3-ch aktach Emeryka Kalmana. 20.30 „Teatr w walizce" — felieton (ze Lwowa). 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert sylwestrowy: Transmisja z sali Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego. Część I. „Przeboje minionych lat". 22.00 „Wesoła sylwestrowa Syrena": „Jeszcze raz od początku". 22.30 Dalszy ciąg koncertu sylwestrowego z Konserwatorium Muzycznego. Część II. „Co śpiewamy dziś i co będziemy śpiewali". 23.30 „Sylwester na Kasprowym Wierchu" — reportaż (z Zakopanego przez Kraków). 0.15 „Do naszych słuchaczów w kraju i zagranicą" — Przemówienie Dyr. Programowego P. R. Piotra Góreckiego oraz Jerzego Podoskiego. 0.20 „Płyta za płytą" — muzyka taneczna.

Piątek 1 stycznia 1937 r.
Nowy Rok

8.00 Sygnał czasu i kolęda „Nowy rok bieży", 8.03 Muzyka w wyk. Zespołu Pawła Rynasa, 9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na uroczystość Nowego Roku — wygł. ks. prałat dr T. Jachimowski. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert rozrywkowy (z Poznania) W przerwie ok. godz. 13.00 Monolog noworoczny Ant. Bohdziewicza. 14.00 Konc. reklamowy, 14.30 Audycja dla dzieci: a) „Jasełka i kolędy, jakie były kiedyś" — gawęda Stanisława Wasylewskiego (z Poznania), b) Piosenki dla dzieci w wyk. zespołu „Te 4" (z Warszawy) 15.00 „Świętych Pańskich Kalendarz" — gawęda, 15.15 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 16.20 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa), 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: Premiera słuchowiska Janusza Meissnera p. t. „Poczta świąteczna" (z Krakowa), 17.00 Muzyka taneczna (płyty), 17.30 Koncert w wyk. ork. mandolinistów wyróżnionej na konkursie P. R. (z Wilna), 18.00 „Zaczęliśmy Nowy Rok" — audycja sportowa. 18.15 Edward Grieg: Kwartet g-moll op. 2. Wykona: Kwartet Warszawski: 18.50 Koncert rozrywkowy (płyty) 19.35. Koncert solistów. Wykonawcy: Maryla Janosówna — fortepian, Lidia Kmitowa — skrzypce, Tadeusz Łuczaj — śpiew. 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 „Wspomnienia z dawnych lat" — wielkie potpourii w wykon. Gizeli Rohatynerowej (sopran), Rudolfa Kuli (tenor) i zwiększonej orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa), 22.00 „Skórka banana" — humoreska 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Za serce i za dary
Dziękujemy Wam, drogie dziewczynki!
Szkoła w Kamiennej Górze pod opieka Czytelników „ABC"

Zamieszczony przez nas w okresie przedświątecznym artykuł, omawiający stan szkół powszechnych na Kresach, szczególniej wymienionej szkoły P. M. S. w Kamiennej Górze, wywołał szerokie zainteresowanie Czytelników. Z prawdziwą przyjemnością musimy stwierdzić, że zainteresowanie to przeszło nasze oczekiwania. Redakcja otrzymała szereg cennych ofiar z prośbą przesłania ich ubożuchnej szkole w Kamiennej Górze. Otrzymaliśmy poza tym kilka listów świadczących o naprawdę głębokim zainteresowaniu szkołą i jej biednymi uczniami. Jak nam wiadomo, szereg osób przesłało ofiary bezpośrednio do szkoły, na ręce nauczycielki p. M. Jackowskiej. Po otrzymaniu od p. Jackowskiej listy ofiarodawców będziemy mogli w imieniu biednych dzieci z Kamiennej Góry złożyć wszystkim serdeczne podziękowania za zajęcie się losem tej szkółki. Dziś składamy je pod adresem tych wszystkich, którzy ofiary przysłali na nasze ręce. Poniżej zamieszczamy niezwykle miły liścik jaki nadesłały uczenice gimn. im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej swoim biednym koleżankom i kolegom z kresów.

Kochane Koleżanki i Koledzy!

W gazecie przeczytałyśmy o waszym ciężkim położeniu i chociaż już nieraz składałyśmy datki na Polesie niosąc pomoc biednym a tak nam bliskim współrodakom, pragniemy Wam pomóc.

Z klasy każda z nas przysyła wam po kawałku mydła, wiadro i ręcznik, bo przeczytałyśmy, że nawet tych najpotrzebniejszych rzeczy nie posiadacie.

Oprócz tego Dyrekcja naszego gimnazjum przysyła wam mapę, której u nas nie używamy, a która w waszych warunkach może przynieść dużo korzyści. Załączamy do paczki kilka egzempl. „Morze" i kilka książek.

Wszystkie dziewczynki z naszej klasy przesyłają wam bardzo serdeczne życzenia noworoczne. Wielką przyjemność sprawiłybyście nam odpowiedzią listowną.

Całujemy wszystkich
kl. VII gimn. im. Emilii Plater
w Białej Podlaskiej

W imieniu tych dzieci serdecznie Wam dziękujemy drogie dziewczynki. List Wasz sprawi im napewno niemniejszą radość niż ofiarowane przez Was dary. Jak to ładnie z Waszej strony, że wszystkie pragnęłyście dać coś w upominku Waszym ubogim koleżankom i kolegom. Załączone przez Was książki sprawią napewno wielką radość małym Poleszukom, a mydło, ręcznik i wiadro z pewnością bardzo się przydadzą.

Również książki nadesłała dla dzieci z Polesia p. Pręczkowska, a p. Aniela Niewiarowska z Rejowca prócz książek przesyła chłopcom laubzegę i paczkę wzorów na ramki, półeczki i tp. Miłą i pożyteczną rozrywkę będą mieli mali Poleszucy. Każda ofiara naszych Czytelników to uśmiech zadowolenia na ustach malutkiego obywatela polskiego, który w głodzie i nędzy nie wie nic o radości.

„Czarny dzień" dla żydowskich przedsiębiorców autobusowych

W ostatnich dniach władze odebrały koncesje ok. 50 drobnym żydowskim przedsiębiorstwom autobusowym, utrzymującym komunikację na linii Łódź — Piotrków — Sulejów; koncesje te przekazano dyrekcji łódzkich tramwajów. Nawet człowiek, najkrytyczniej usposobiony do etatyzmu, musi uznać celowość tej decyzji. Pominąwszy już względy narodowościowe, można sobie wyobrazić bałagan w komunikacji na drobnym odcinku, obsługiwanym aż przez pół setki „przedsiębiorstw".

Nietakt czy prowokacja?
Dancing w Noc Wigilijną w Krynicy
Obraza uczuć religijnych katolików

Wielkie oburzeni polskich mieszkańców Krynicy wywołał przykry fakt zakłócenia spokoju nocy wigilijnej i nieposzanowanie tradycyj katolickich i narodowych przez zarząd luksusowego hotelu Jana Kiepury „Patria". Mianowicie hotel „Patria" usiłuje wprowadzić nowe zwyczaje urządzając po wieczerzy wigilijnej dancing towarzyski, na którym przeważające towarzystwo żydowskie hasało do białego rana. mącąc nastroje religijne katolików przy hałaśliwej orkiestrze jazbandowej.

Pomijając bezczelność takiego postępowania, obrażającego uczucia religijne Polaków, trzeba zwrócić uwagę na bezprawne zmuszanie pracowników do spełniania całonocnych posług w noc wigilijną, a przecież nakazem władz, wszystkie lokale rozrywkowe były w miastach nieczynne do drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia i zarządzenie to obejmuje tym samym i właścicieli hotelu „Patria" w Krynicy.

Nic też dziwnego, że donosząc nam o tym nasz czytelnik p. dr. M. pisze z oburzeniem:

Pomijając względy etyczne dla tego rodzaju rozszerzania swoich dochodów przez tak zamożnych właścicieli hotelu, nie można jednak zezwolić w przyszłości na samowolne łamanie uświęconych praw religijnych i trzeba się mocno przeciwstawić podobnym próbom gwałcenia tak dla nas pięknej tradycji. Z dokonanego faktu zaintesowane władze powinny wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Słusznie również podkreśla Dr. M. wielką powagę Nocy Wigilijnej i Jej specjalne znaczenie dla Polaków:

Z Konradem Wyspiańskim modliliśmy się w „Tę Noc dla nas świętą" o Polską Odrodzoną. Modlimy się i dziś przy opłatku za Ojczyznę i pragniemy dla tej modlitwy spokoju i należnego szacunku.

Przykry bardzo jest fakt, że to tak niemiłe wydarzenie miało miejsce w pensjonacie znanego śpiewaka Jana Kiepury, który tylekroć podkreślał swój patriotyzm.

Sądzimy, że zdarzyło się to bez wiedzy i woli znakomitego śpiewaka — chyba p. Kiepura postara się całą przykrą sprawę wyjaśnić.

Bieda i apatia
trwa jeszcze w kresowych miasteczkach
(Korespondencja własna „ABC")

Mówiąc „kresy" przeważnie mamy na myśli wschodnie lub południowo - wschodnie województwa Polski. Dwie godziny drogi koleją dzielą Poznań od naszych zachodnich kresów. W pojęciu ogółu kresy są zwykle synonimem pewnego prymitywizmu, niewygód, ciemnoty itp. Nasze wielkopolskie kresy pod tym względem nie tylko nie ustępują „środkowi", lecz nawet niekiedy go przewyższają.

Jesteśmy w Międzychodzie, 5 kilometrów od granicy polsko - niemieckiej. Tunelem docieramy z pociągu na pierwszy peron i wychodzimy bez kontroli biletów przed dworzec. Wąski chodnik prowadzi ku miasteczku. Z dala widnieje wysoka, bielona wieża ewangelickiego kościoła. Mijamy pomnik ku czci poległych powstańców wielkopolskich. Na cokole orzeł złoty z rozpiętymi skrzydłami, poniżej tablica z kilkunastu nazwiskami. Niskie parterowe i jednopiętrowe domy, szyldy z niemieckimi nazwiskami, grupki Niemek i Niemców głośno rozprawiające o codziennych sprawach. Jest niedziela, wchodzę do ewangelickiego kościoła. Kilkadziesiąt osób nuci jakąś smutną pieśń, dziwna pustka bije ze ścian.

Na dużym rynku trzy hotele, na środku transparent „Pomocy zimowej". W kościele katolickim, mniej zewnętrznie okazałym, ks. proboszcz odprawia sumę. Po sumie idę do restauracji i przy kawie rozmawiam z miejscowymi rzemieślnikami i kupcami. Bieda i apatia.

Połowa dawniejszego, przedwojennego powiatu należy dziś do Niemiec, wieś biedna, ograniczenia dewizowe utrudniają a nawet uniemożliwiają handel z zagranicą. Ludności w miasteczku około 5 tys., w tym bardzo wielu Niemców i t. z. „maślaków" czyli niezdecydowanych. Kilku żydów pozostałych jeszcze z zaborczych czasów kończy w zaciszach domowych swój żywot. Bóżnica wykupiona przez wydział powiatowy miała służyć społeczeństwu jako ośrodek opieki nad matką i dzieckiem, ale z powodu panującej w niej wilgoci stoi próżna. Wyrzucono w błoto grosz publiczny. Życia politycznego niema. Niekiedy zawita „prawdziwe" kino, nawet „udźwiękowione", oczywiście z Douglasem Fairbanksem. Nowy starosta chce ulżyć doli miejscowych rzemieślników, myśli o zorganizowaniu przemysłu bednarskiego, z którego niegdyś czerpano tu zyski. Wielu myśli o przeniesieniu się do zażydzonych miast innych dzielnic Polski. Z czego zapłacić podróż, jak spieniężyć nieruchomości, czy warto ryzykować? Był delegat Związku Polskiego, zachęcał, ostrzegał, czytał listy osiedlonych kupców i rzemieślników w różnych zakątkach Polski. Kilku się zgłosiło, jeden pojechał już na Wileńszczyznę, inni czekają jeszcze i organizują kasę bezprocentową, aby pomagać sobie w próbach przesiedleńczych. Inteligencja miejscowa? Nic o niej nie wiadomo.

Smutne, ciche, monotonne i zda się beznadziejne jest życie małych kresowych miasteczek. Wyjdzie z nich jednak fala pionierów polskiego handlu i rzemiosła, a przyjść do nich muszą przywódcy, którzy tchną wielką ideę, zaszczepią entuzjazm i nowy budować będą ład. Tak mówiliśmy sobie przy kawie, ja młody i oni tamtejsi, starzy. I tak będzie.

(h. s.)

Odwodnienie „bagien rzeszowskich"
dało nowe obszary łąkowe

Jeszcze przed wojną powstał projekt osuszenia wielkich obszarów podmokłych łąk na terenie pow. rzeszowskiego. Osuszono wówczas część podmokłych gruntów i opracowano projekt melioracji łąk na terenie wielu wsi powiatu łańcuckiego: Czarnej, Medyni, Strażowa i Krzemienicy oraz wsi Krasne, Łukawiec, Terliczki, Palichówka i Załęże w powiecie rzeszowskim. Wobec braku funduszów nie zdołano jednak zrealizować opracowanego projektu.

Starania o uzyskanie kredytu na melioracje podjął dopiero w r. 1933 ksiądz Siara. Wykonano nowy projekt melioracji gruntów gromad Krasne i Załęże, powstała spółka wodna, która zobowiązała się pokryć 70 proc kosztorysu gotówką lub robocizną, przyczym gospodarze zrzekli się należytości za zajęte pod robotę grunta, ułożono wreszcie kosztorys, wynoszący 65.000 zł. Fundusz Pracy przyznał kredyty w wysokości 30 proc. kosztów.

W lecie b. r. odwodniono około 580 ha. łąk niezdatnych do użytku. Po ukończeniu pierwszego etapu prac utworzono spółkę, która rozpoczęła prace melioracyjne na terenie 570 ha „bagien rzeszowskich" i przygotowuje organizację osuszenia jeszcze 730 ha. Rozpoczęto wreszcie starania o melioracje mokrych gruntów dorzecza potoku Świerkowiec.

Prace wykonane dotychczas pozwoliły na użytkowanie doskonałych łąk rzeszowskich poprzednio nieużytecznych.

Furiat na ulicach Tczewa
Bohaterski czyn policjanta

Parę dni przed świętami został wypuszczony z więzienia w Stargardzie na „urlop świąteczny" groźny bandyta - nożownik Stanisław Zawadzki. Zawadzki wraz ze swym bratem, odsługującym służbę wojskową 23-letnim Mieczysławem, począł w dzień wigilijny poszukiwać fundatora, któryby nie żałował „forsy" na libację. Wreszcie zdobyli sobie butelkę wódki i uraczywszy się, poczęli obaj napadać na przechodniów. W pewnej chwili Stanisław Zawadzki błyskawicznie wyjął z kieszeni brzytwę i rzucił się na przechodniów. równocześnie Mieczysław Z. dobył bagnetu i począł ranić napadniętych. W obronie atakowanych stanął st. posterunkowy P. P. Jaśkowiak, który z narażeniem własnego życia obezwładnił awanturników.

W kilka chwil później przybyła policja i żandarmeria wojskowa, która przewiozła nożownika Mieczysława Zawadzkiego do więzienia wojskowego w Grudziądzu. Na polu walki pozostało 7 rannych: 41-letni rzeźnik Paweł Sendowski (ul. Chopina), 40-letni bezrobotny Antoni Sulewski (Skarszewska 61 „Nowa Ameryka"), 30-letni rzeźnik Waldemar Sommer (Paderewskiego) oraz 23-letni rob. Franciszek Słomkowski (30 Stycznia 20), których w stanie groźnym przewieziono do szpitala św. Wincentego. Poza tym poranieni zostali: 37-letni rob. Paweł Jędrzejewski (Prądnica, ul. Wigury) oraz obaj bracia szewcy Zawadzcy.

Zajścia antyżydowskie w Brzeżeńcu

Przed świętami Bożego Narodzenia doszło w miejscowości Brzeżeniec pow radomskiego do zajść antyżydowskich, gdzie bojkot przyjął ostre formy. Robotnicy Polacy zdemolowali żydowskie stragany, nie dopuszczając kupujących do sklepów żydowskich.

Polewanie na srebrne lisy
na Wileńszczyźnie

WILEJKA, 30. 12. Ostatnio podczas polowań w pow. wilejskim, zdarzyły się wypadki, że myśliwi spotykali w lasach nieznaną na tych terenach zwierzynę, mianowicie srebrne lisy. Okazało się, że z jednej z ferm zwierząt futerkowych, znajdujących się w pow. wilejskim, przed paru laty uciekło kilka srebrnych lisów, które prawdopodobnie osiedliły się i rozmnożyły w okolicznych lasach.

Żydzi bronią szabesgojów

Ostatnio zauważono w Jaśle, że wszyscy prawie żydzi zasłaniają okna wystawowe firankami, w ten sposób można obejrzeć wystawę, ale trudno zajrzeć do środka.

Okazuje się, że kupcy żydowscy otrzymali instrukcje od gminy żydowskiej, aby wywieszać firanki, gdyż w ten sposób antysemici nie będą mogli oglądać szabesgojów kupujących u żydów.

Blum z komuną do spółki
Prowadzą Francję do anarchii
Zaostrzenie sytuacji strajkowej

PARYŻ, 29. 12. W ciągu ostatnich dni zaznaczył się poważny wzrost tendencyj strajkowych zarówno w Paryżu, jak i w okręgu przemysłowym Francji północnej.

We wtorek przed południem zaostrzyła się zwłaszcza sytuacja w wielkich sklepach spożywczych. Personel, obsługujący klientelę, przyłączył się do pracowników, strajkujących w składach, którzy nie przyjęli niekorzystnego dla nich orzeczenia superarbitra. W południe ruch strajkowy objął prawie wszystkie większe magazyny spożywcze takie jak Potin, Damoy, Loiseau i inne. W godzinach po południowych w czasie nowych pertraktacyj prowadzonych pod egidą rządu pomiędzy przedstawicielami pracodawców a pracownikami konflikt ten został załatwiony w drodze kompromisu.

Trudna sytuacja istnieje w dalszym ciągu w przemyśle metalurgicznym, zwłaszcza w okręgu Lille, gdzie po 40 dniach strajku nie zdołano dotychczas doprowadzić do kompromisu. Przemysłowcy metalurgiczni w Maubeuge zaproponowali strajkującym podjęcie pracy przy pozostawieniu rozwiązania sprawy usuniętych 25 robotników do rozstrzygnięcia, zgodnego z tekstem ustawy. Dotychczas brak jeszcze wiadomości co do tego, jak ustosunkowali się robotnicy do tych propozycyj. Pewne poruszenie daje się zauważyć również wśród robotników przemysłu chemicznego w północnej Francji.

Ta nowa tendencja strajkowa, jaka się daje zauważyć w różnych dziedzinach przemysłu, pozostaje w związku nie tylko z sprawą podwyżki zarobków robotniczych na skutek wzrostu kosztów utrzymania, lecz także z zasadniczym zagadnieniem regulowania konfliktów w przemyśle.

PARYŻ, 29. 12. Podczas posiedzenia Rady miejskiej m. Paryża odbyła się na placu ratuszowym manifestacja pracowników służby użyteczności publicznej.

Manifestanci wznosili wrogie okrzyki przeciwko radzie miejskiej i śpiewali międzynarodówkę.

Przewodniczący Rady Raymond Laurent oświadczył, iż rada miejska nie może obradować pod groźbą ulicy i zażądał zawieszenia posiedzenia, uważając, iż odbywanie obrad w tych warunkach nie byłoby zgodne z godnością radnych. Kiedy spokój zostanie przywrócony — powiedział Raymond Laurent — posiedzenie zostanie wznowione.

Gwardia konna powoli oczyściła plac ratuszowy z manifestantów. Minister spraw wewnętrznych Dormoy przybył do ratusza o godz. 19 m. 20, owacyjnie witany przez manifestantów.

Wkrótce potem delegacja manifestantów została przyjęta w ratuszu. Delegaci wychodząc z ratusza zapewnili manifestantów, że postulaty ich zostaną zbadane jeszcze dzisiaj wieczorem. Manifestacja zakończyła się bez incydentów.

Stany Zjednoczone zaopatrują
Czerwoną Hiszpanię w samoloty
Milionowe zakupy rządu walenckiego

LONDYN, 29. 12. Rząd Stanów Zjednoczonych udzielił zezwolenia na eksport aeroplanów, części aeroplanowych i motorów na sumę pół miliona funtów sterlingów do Bilbao.

Decyzja Ameryki wywołuje w Londynie zastrzeżenia, ponieważ może ona być wykorzystana przez niektóre państwa jako pretekst do złamania zasady nieinterwencji.

LONDYN, 29. 12. Rząd brytyjski powiadomił dzisiaj oficjalnie charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Londynie o demarche swej w stolicach Niemiec, Włoch, Rosji i Portugalii w sprawie uzyskania zakazu wyjazdu ochotników do Hiszpanii. Przy tej sposobności zwrócone zostało również oficjalne zapytanie, czy rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza przeprowadzić stosownej poprawki do ustawy o neutralności w sensie rozciągnięcia działania tej ustawy również i na wojny domowe.

Amerykański charge d'affaires odpowiedział, iż prywatnie zakomunikować może, iż przew. kom. spraw zagr. kongresu sen. Pittman zamierza w styczniu, gdy się tylko kongres zbierze, zaproponować uchwalenie odpowiedniej poprawki.

Informacja ta wywołała w kołach rządu brytyjskiego żywe zadowolenie i spodziewane jest, że udzielone obecnie licencje wywozowe na aeroplany i motory nie zdążą być zrealizowane.

Wyjaśnienia Komisji Technicznej
O przyczynach katastrofy „Lockheeda"
Radiotechnik Fronc zmarł w szpitalu

LWÓW, 29. 12. P. A. T. donosi: Od komisji, która bawiła na miejscu katastrofy samolotowej między Zawadą a Rawą Ruską otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

Przyczyną katastrofy było obmarzanie całej maszyny, a nie tylko linek, prowadzących do sterów. Pilot zauważył fakt obmarzania maszyny i zdecydował się na lądowanie. Polecił tedy zawiadomić lotnisko lwowskie radiotechnikowi z prośbą o poinformowanie obsady samolotu o konfiguracji terenu i wskazanie możliwego miejsca do lądowania. Po otrzymaniu wskazówek samolot począł lądować. Wskutek obmarznięcia maszyny samolot stracił pełnię sprawności. Stery wprawdzie działały, ale zbyt wolno. Z powodu straty sprawności w chwili lądowania nastąpiło silne zderzenie z ziemią i wybuch zbiornika z benzyną. Kabina została rozerwana, a pasażerowie wyrzuceni na ziemię, przy czym część pasażerów wypadła szczęśliwie poza obręb szerzącego się pożaru, zaś ś. p. Łoś i Zimmerman oraz radiomechanik Fronc dostali się w płomienie.

LUBLIN, 29. 12. We wtorek o godz. 14-ej zmarła trzecia ofiara katastrofy samolotowej radiotechnik Józef Fronc. Zwłoki jego będą przewiezione do Warszawy.

Zwłoki hr. Zygmunta Łosia i Józefa Zimmermana przewieziono do Lwowa.

Opodatkowanie przedsiębiorstw państwowych
z wyjątkiem kolei
Obszerne rozporządzenie o podatku obrotowym

Ukazało się obszerne rozporządzenie ministra skarbu wyjaśniające wykonanie ustawy o państwowym podatku przemysłowym, której nowy tekst ogłoszono w 46 numerze „Dziennika Ustaw" z roku bież.

Między innymi wyjaśniono, że powinny opłacać podatek przemysłowy zakłady mleczarskie, hodowlane, sadownicze, rybołóstwa i t. p. o ile są prowadzone zarobkowo i stanowią albo przeważny rodzaj gospodarstwa rolnego, albo też zakłady od niego odrębne.

Ustalono, zasadę, że przedsiębiorstwa państwowe wydzielone w odrębną osobowość prawną, podlegają opodatkowaniu według przepisów ogólnych. Natomiast nie podlegają opodatkowaniu Polskie Koleje Państwowe.

Sprecyzowano pojęcie instytucji użyteczności publicznych oraz naukowych zwolnionych od podatku przemysłowego.

Przemysł ludowy i rzemiosło wykonywane ubocznie i bez zatrudniania sił pomocniczych przez gospodarzy małorolnych lub bezrolnych, nie podlegają opodatkowaniu.

Również nie podlega podatkowi przemysłowemu wykonywanie rzemiosła, rękodzielnictwa, dorożkarstwa, furmaństwa i rybołóstwa osobiście lub przy pomocy jednego członka rodziny albo ucznia zaposiadaną kartą rzemieślniczą.

Ponad to drobiazgowo i przy pomocy przykładów ustalono jak obliczać podatek względnie kategorie świadectwa przemysłowego przy prowadzeniu kilku czynności, jak obliczać ulgi lub potrącenia, słowem dopiero to rozporządzenie pozwala płatnikom zorientować się jaki podatek przemysłowy powinni opłacać.

Pogorszenie stanu zdrowia Ojca Św.
Niepokój świata katolickiego

RZYM, 29. 12. Stan zdrowia Papieża Piusa XI pogorszył się dziś wieczorem.

Lekarze, czuwający stale nad zdrowiem Ojca św. są b. poważnie zaniepokojeni osłabieniem działalności serca. Wiadomości o pogorszeniu się stanu zdrowia Ojca św., wywołały ogromne poruszenie wśród mieszkańców Wiecznego Miasta i cały świat katolicki z niepokojem oczekuje wiadomości z Watykanu.

Zapisy na Uniwersytet
rozpoczną się w sobotę

Na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego rozplakatowano obwieszczenia o rozpoczęciu ponownych zapisów na wszystkich wydziałach poza teologicznym i lekarskim, gdzie w drodze wyjątku rozstrzygnięto sprawę przyjęcia studentów przed feriami Bożego Narodzenia. W sobotę dn. 2 stycznia 1937 r. rozpocznie się przyjmowanie podań od słuchaczów I-go roku studiów.

Nowa seria skazanych
za zajścia w Ostrowiu Tuligłowskim

RUDKI, 29. 12. Dziś odbyła się rozprawa przeciwko dalszej serii oskarżonych o udział w zajściach w Ostrowiu Tuligłowskim w lipcu br. Po przeprowadzonej rozprawie skazano 2 oskarżonych na 5 miesięcy więzienia, 4 na 4 miesiące, a 2 uniewinniono.

W środę odbędzie się rozprawa przeciwko dalszej serii oskarżonych w tej samej sprawie. Oskarżeni odpowiadają grupami stosownie do tego z jakiego paragrafu są oskarżeni.

Niesłychane okrucieństwo czeskich żandarmów
Przypiekanie rozpalonym żelazem

Ogromne poruszenie wywołały zeznania niejakiego Kuziwy, który zdezerterował z armii polskiej i zbiegł do Czechosłowacji, gdzie został aresztowany pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i osadzony w więzieniu w Uszhorodzie. Obecnie zakuty w kajdany Kuziw został odstawiony do granicy polskiej i oddany w ręce władz.

Zeznania Kuziwa potwierdzone świadectwem lekarskim wykazują, że Kuziw poddawany był wyszukanym torturom przez żandarmerię czeską. Bity był pięściami i kastetami, przywiązany do ławy i przypiekany rozpalonym żelazem. Do najbardziej wyszukanych tortur niewątpliwie zaliczyć należy wbijanie szpilek Kuziwie pod paznogcie prawej ręki przez oprawców czeskich. Jak wykazało badanie lekarskie nakłóć tych otrzymał Kuziw kilkadziesiąt, głębokości od 5 do 10 milimetrów. Po kilkudniowym odpoczynku przecinano Kuziwie pęcherze powstałe z oparzelizn i poranione stopy powtórnie przypiekano.

Nie będzie reformy emerytalnej
wobec... rozbieżności zdań komisji

Organizacje emerytów państwowych wprowadziły od dłuższego czasu akcję zmierzającą do rewelizacji pewnych szczególnie krzywdzących postanowień dekretu emerytalnego z listopada 1935 r. Były nawet opracowywane w porozumieniu ze związkami pracowniczymi i zrzeszeniami emerytów pewne projekty zmiany tej ustawy.

Obecnie, jak się dowiadujemy, sprawa zasadniczej reformy ustawy emerytalnej przestała być aktualna. Powodem tego nagłego i niespodziewanego odstąpienia ministerstwa skarbu od reformy ustawy emerytalnej, ma być zbyt wielka rozbieżność poglądów, która wystąpiła zarówno w czasie pertraktacji ze związkami, jak i na terenie specjalnej komisji mieszanej, złożonej z posłów i przedstawicieli związków.

Równocześnie wymienia się, że wstrzymanie projektów reformy ustawy emerytalnej wiąże się z koniecznością zachowania równowagi budżetowej.

Rekonstrukcja rządu chińskiego
Nieprzyjęta dymisja Czang-Kai-Szeka

SZANGHAJ, 29. 12. Przewidywane są zmiany w rządzie chińskim, co jednak nie nastąpi przed zebraniem centr. kom. wykonawczego, które odbędzie się 15. 2. 1937 roku.

Autorytet Czang - Kai - Szeka wzrósł obecnie jeszcze bardziej Charakterystycznym jest, iż na wiadomość o zamiarze Czang-Kai-Szeka zrezygnowania ze stanowiska przewodn. kom. wykonawczego i prezesa komisji spraw wojsk. — wszyscy członkowie kom. wykonawczego powstali ze swych miejsc, prosząc go, by nie opuszczał swego stanowiska, na którym oddał tak wielkie zasługi Chinom. Zdaniem prasy chińskiej nie był to tylko wyraz chińskiej uprzejmości, ale jeszcze jeden dowód wzrostu wpływów i autorytetu Czang-Kai-Szeka.

Afera Linder — Rosenfeld rozszerza się
Szwedzka hrabina... i Paweł (?) Szapiro

PARYŻ, 29. 12. Sprawa stenotypistki na Quai d'Orsay pani Linder i Rosenfelda, zamieszanych w aferze handlu bronią, zatacza coraz szersze kręgi. W związku z tym policja aresztowała jednego z przyjaciół Rosenfelda, niejakiego Samuela Fradkina i Pawła Szapiro pod zarzutem dostarczania Rosenfeldowi fałszywych paszportów. Jak twierdzi „Le Journal" Rosenfeld i Fradkin wchodzili w skład międzynarodowej bandy, działającej w różnych państwach, m. in. i w Holandii. Do wspólników Rosenfelda, należeć ma także pewna szwedzka hrabina oraz pewien książę turecki oznaczony inicjałami O. H. Konfrontacja Rosenfelda z panią Linder przeprowadzona przez sędziego śledczego nie przyniosła bardziej interesujących rezultatów.

Zaręczyny króla Albanii
Achmed Zogu poślubi węgierską hrabiankę

Od pewnego czasu kursują w Budapeszcie pogłoski, że król albański Achmed Zogu zaręczył się z hrabianką węgierską Hanną Mikes. Korespondent jednego z budapeszteńskich dzienników donosi w dniu dzisiejszym z Rzymu, że pogłoski te znalazły potwierdzenie w tutejszych kołach politycznych. Hrabianka Hanna Mikes bawiła przez parę dni w Rzymie i tam miało dojść do zaręczyn. W dniu dzisiejszym hrabianka Mikes powróciła samolotem do Budapesztu, nie dementując pogłosek o zaręczynach. Zapytana na lotnisku przez dziennikarzy o sprawę zaręczyn, odpowiedziała, że nie nie może o tej sprawie nic powiedzieć i prosi, aby ją nie nagabywano, gdyż „i tak się panowie ode mnie nic nie dowiedzą".

Hrabianka Hanna Mikes jest córką znanego węgierskiego magnata Arnim Mikesa i liczy w tej chwili 18 lat. Ojciec jej, swego czasu senator węgierski, zmarł przed paru laty, a majątek, który pozostawił, wynosi około 40.000 ha samych tylko pól uprawnych.

Włochy, Niemcy i Portugalia uzgadniają
odpowiedź na notę brytyjsko-francuską

RZYM, 29. 12. Min. Ciano odbył konferencję z ambasadorem niemieckim i posłem portugalskim. Narada dotyczyła odpowiedzi na ostatnią notę angielsko-francuską w sprawie wydania zakazu wyjazdu do Hiszpanii dla ochotników zamierzających przystąpić do jednej z wojujących stron.

„Zasadnicza" zgoda Sowietów

LONDYN, 29. 12. Reuter donosi, że komisarz Litwinow przyjął ambasadorów Francji i W. Brytanii i oświadczył im, że Związek Sowiecki wyraża w zasadzie zgodę ze stanowiskiem wyłuszczonym w notach Francji i W. Brytanii w sprawie ochotników w Hiszpanii.

Ks. Windsor
jedzie do Francji

PARYŻ, 29. 12. „Matin" donosi z Enzesfeld, iż książę Windsor w najbliższym czasie ma przybyć do Francji.

Ulgi dla sprzedawców
spirytusu

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu zwalniające na rok 1937 od opłat z tytułu sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych seprzedawców detalicznych w miejscowościach poniżej trzech tysięcy mieszkańców, utrzymujących całorocznie bufety oraz sprzedających alkohol w naczyniach zamkniętych.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz 12—13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 109-33 Dział ogłoszeń i Kantor (prenumerata) — Aleje Jerozolimskie 3 a, I piętro. tel. 7-27 33. Dział ogłoszeń, ul Zgoda 6, m. 20. Tel. 609-01. Skrzynka pocztowa 745. Konto PKO 23400. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99. Włocławek, Cyganka 24, tel. 188.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.[illegible] miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt) na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr. na ostatniej stronie — 60 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1 50 zł ogłosz. specjalne — 2 zł lekarskie — 30 gr. Nekrologia po ? gr. Drobne po 20 gr [illegible] się za oddzielne [illegible] druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N), a komunikaty i wyjaśnienia cyfra (K). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń Aleje Jerozolimskie 3 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka 8, s. o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki.